

Nasze szkoły u progu nowego roku nauki

Trzeba stwierdzić — mówi inspektor oświaty naszej dzielnicy mgr Rybczyk — że w tym roku szkolnym mamy stosunkowo dobre zaopatrzenie w podręczniki. Już otrzymaliśmy sygnały z księgarni, że będą miały zwroty, stąd szkoły, gdzie młodzież jeszcze nie w pełni zaopatrzyła się w książki będą mogły uzupełnić braki.

Kłopoty mamy natomiast z zagęszczeniem szkół, zwłaszcza w Mistrzejowicach, gdzie ilość dzieci znacznie przewyższa pojemność istniejących tam czterech szkół. Dość powiedzieć, że tego typu rejon szkolny powinna obsługiwać dwukrotnie większa ilość szkół niż mamy.

Próbujemy rozwiązać ten problem, przesuwając część dzieci z tego rejonu, do szkół innych osiedli. Dzieci te będą musiały dochoǳić lub dojeżdżać środkami komunikacji miejskiej, co jest stosunkowo uciążliwe, lecz na razie nie ma innego wyjścia. Wy-

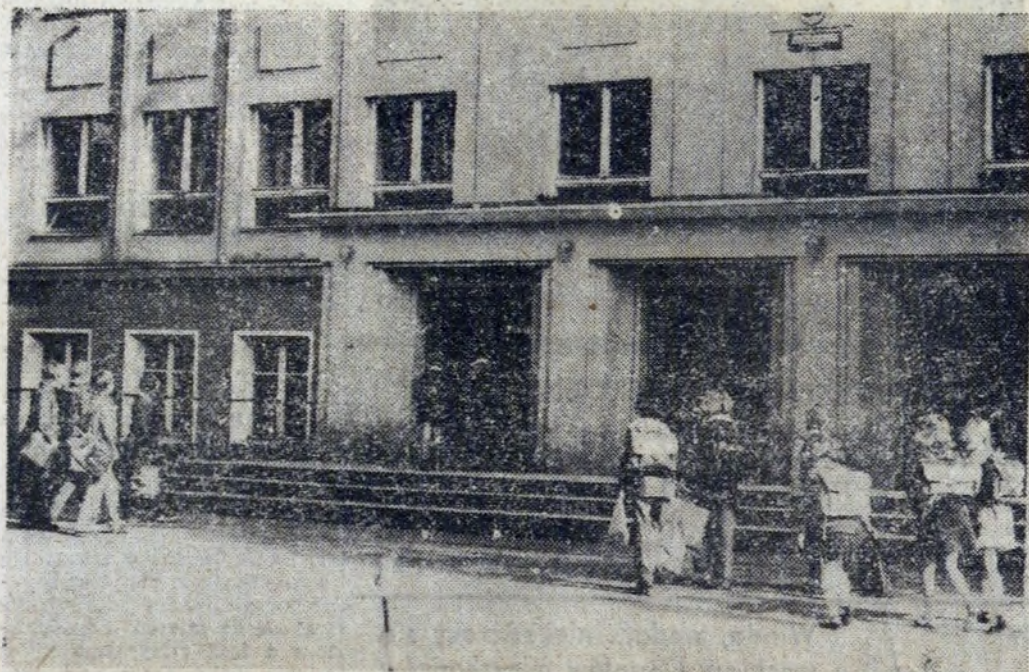
daje mi się jednak, że nawet w przypadku dzieci z okolic osiedla Piastów, które będą dojeżdżały do szkół w Bieńczykach, nie będą miały tak dalekiej drogi, jaka jest udziałem wielu dzieci wiejskich dojeżdżających do szkół.

Nie mamy rezerwowowej kadry pedagogicznej dla klas pierwszych, a jak wiemy rocznik ten przychodzi już do zreformowanej szkoły, jest to pierwszy rocznik przyszłej dziesięcioletki. Przygotowanie fachowej kadry nauczającej w tej szkole jest niezwykle ważne.

Zdajemy sobie sprawę, że remonty i przygotowanie budynków szkolnych do rozpoczęcia roku szkolnego to bardzo ważna sprawa. Ograniczone środki na ten cel, zmuszają nas do skomplikowanych manewrów by sprostać potrzebom szkół, na razie wybrnęliśmy z kłopotów dzięki pomocy wielu ludzi i instytucji.

Tu trzeba uzupełnić wypowiedź inspektora kolumny (Dokończenie na str. 2)

ZNÓW W SZKOLNYCH ŁAWACH



Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 34 (1130)

25-31. VIII. 1978 r.

Cena 1 zł

Uwaga! Dziecko na drodze!

Już od kilku dni młodzi ludzie w szkolnych mundurkach wędrują drogami osiedla do szkół. Nie mają jeszcze wprawy w poruszaniu się na ruchliwych ulicach, zwróćmy na nich uwagę, zwłaszcza przy przekraczaniu ruchliwych skrzyżowań. Nie tylko kierowcy powinni wykazać wzmoczoną czujność, lecz także przechodnie mogą pomóc przeprowadzając maluchy przez jezdnię.

Wspólne plenum w TM

Możliwości są — trzeba je wykorzystać

Nielatwo było w tej sytuacji wykonać zadania techniczno-ekonomiczne I półroczu, toteż niektóre wskaźniki znalazły się „pod planem”. Nad genezą tego stanu rzeczy zastanawiano się we wtorek na wspólnym plenum organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej TM, które prowadził sekretarz Andrzej Braja.

Z lakonicznej relacji zastępcy głównego mechanika inż.

centem a Kombinatem HIL.

Warsztat Konstrukcji Słotowych nie wykonał wskaźnika wydajności na 1 robotnika, choć plan konstrukcji w maszyno i roboczo godzinach został przekroczony. Wiąże się to z nadmierną fluktuacją. Gdy odchodzą rutynowani fachowcy, a na ich miejsce — dzięki pomocy Dyrekcji i Pracowniczych — przychodzą nowi ludzie — dużo musi upłynąć czasu, aż opanują tajniki zawodu. Z tego samego zresztą powodu — braku obład na obrabiarkach — nie wykorzystano nominalnego czasu ich pracy w wydziale mechanicznym i produkcji tożnawowej. Dość powiedzieć że w I półroczu przyjęło wprawdzie 197 nowych pracowników, ale odeszło ich 211. Tymczasem — lekko licząc — szko-

(Dokończenie na str. 4)

Filmy wojenne w sali teatralnej

Klub Oficerów Rezerwy LOK przy Kombinacie Huta im. Lenina zaprasza wszystkich czytelników Głosu Nowej Huty, oraz pracowników naszego Kombinatu i mieszkańców Nowej Huty, na przegląd filmów związanych z napaścią niemiecką na Polskę.

Seanse filmowe wyświetlane będą w dniach 1, 4, 5 września o godz. 18.00 w budynku administracyjnym „S” Kombinatu Huta im. Lenina — w sali teatralnej.

Zachęcamy do oglądania tych ciekawych filmów. Wstęp wolny.

opinie

Niegdyś pasjonującą rubryką w prasie były odpowiedzi na krytyczne sygnały. Uprawiała to każda szanująca się gazeta. Obecnie obyczaj ten zanikł, nie dlatego, że czytelników przestało interesować czy dziura w jezdni została naprawiona, a pani z Pogotowia Ratunkowego, która odpowiadała na alarmujące telefony „Nie pali się” znalazła zatrudnienie w Straży Pożarnej. Zwyczaj zanikł, bo nikt już na krytyczne artykuły nie odpowiada, redakcje w dziale listów powiesiły kłódkę na szufladce „Instytucje wyjaśniają”. Wszystkim się żyje błogo i szczęśliwie. Ostatnio napisałam w skwarnych dniach lipcowych, że budowlani na terenie kombinatu pracujący, nie mają dostawy napojów chłodzących, że nie otrzymują także posiłków regeneracyjnych, bo pani od wydawania poszła na urlop. Odpowiedzią było milczenie. Zatakowałam potem w sposób niezbyt grzeczny samorząd żeńskiego hotelu pracowniczego HIL i tu nie było żadnej odpowiedzi, ani głosu wyjaśnienia, ani słów oburzenia, że zostali skrytykowani niesłusznie. Ej, i za to w oku kręci, adzie te czasy, gdy na

dwa zdania krytyczne otrzymywało się od przedsiębiorstwa dziesięciostrońcowe wyjaśnienie, wprawdzie często gęsto wmaiwano nam, że nie mamy racji, lecz dziennikarz czuł się traktowany jak pełnoprawny obywatel, a nie jak piąte koło u wozu.

A teraz co?

Teraz został nam już ostatni Mohikanin dyrektor Kramkowski, który swego rzecznika prasowego zapędza do zbierania notatek prasowych, odpowia-

Groch o ścianę

dania na krytyczne uwagi pod adresem przedsiębiorstwa, sam osobiście sprząda, czy sprawa nie tylko została od-fajkowana, lecz i załatwiona.

Inni po prostu milczą, a dziennikarz ma okazję jeszcze raz wrócić do sprawy i znów napisać, że na przystankach nadal (po roku) brudno, w stołownce śmierdzi, w łazienkach brak ciepłej wody.

Choć ostatnio jedna pani wprowadziła pewne ożywienie. Po serii krytycznych wypowiedzi naszych kores-

pondentów na temat hoteli pracownicznych, zamieszczanych na stronie 6-tej, odezwała się jedna osoba z personelu placówek. Nawet osobiście pofatygowala się do redakcji. Czy aby udzielić wyjaśnień, sprostować coś, odpowiedzieć na krytyczne uwagi czytelnika?

Nie!

Pani przyszła, by wygłaskować osobiście informacje o danych personalnych tego, co śmiało napisać krytycznie, by podać go do sądu, wytoczyć mu sprawę za tekst, który nie był, co tu dużo mówić, laurką.

Czy powinniśmy czuć się tym dotknięci? Chyba nie. Moim zdaniem każda reakcja na krytykę prasową jest dobra, bez względu na to jaką formę przybiera. Może jeśli nie uzyskaliśmy odpowiedzi na nurtujące nas pytania dotyczące bytowania w hotelach robotniczych, to może takowej odpowiedzi udzieli skazująca się na czytelnika oskarżycielka? Może sprawa sądowa przyczyni się do ożywienia i może przy okazji przypomnimy sobie, że na krytykę prasową czynniki kompetentne mają obowiązek odpowiadać w przepisany umował terminie, wyczerpująco, rzeczowo i konkretnie.

Może znów będzie okazja do wznowienia dawno zapomnianej już rubryki: Czytelnicy piszą, instytucje odpowiadają.

Oby tak się stało, nasz grafik już szykuje efektowną winiętę z tej okazji.

ANNA GORAZD



Sezon wycieczek jeszcze się nie zakończył...

Fot. B. DZIEKAN

Z obrad egzekutywy KF PZPR

Niełatwa droga od projektu... do efektu

Tematem głównym środowego posiedzenia egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR były sprawy realizacji programu postępu technicznego oraz kształtowanie się ruchu wynalazczego w naszym Kombinacie na przestrzeni I półrocza bieżącego roku.

Chociaż statystyka wykazuje niewielki wzrost ilości zgłoszonych projektów w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, to wyraźnie stwierdzono, że liczby te nie mogą nas satysfakcjonować. Wszelkimi sposobami należy dążyć do rozwoju ruchu wynalazczego, który jest jednym z ważnych elementów aktywizacji załogi, troski o postęp techniczny na stanowisku pracy i w wydzielu. Około 30 procent proponowanych usprawnień dotyczy bowiem jakże ważnej dziedziny — bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie zawsze są to projekty rokowujące wysokie efekty ekonomiczne, ale jakże istotne w codziennej, hutniczej pracy.

Za jedną z przyczyn niesprzyjających powiększaniu szeregu racjonalizatorskich uznano — stary zresztą grzech,

występujący także w innych zakładach pracy — opieszałość służb branżowych i administracji w rozpatrywaniu i opiniowaniu projektów. A tymczasem, jak tw. Nowotny przypomniał znane porzekadło „Kto szybciej daje, ten dwa razy daje”. Oczywiście nie idzie tu o nagrodę pieniężną idzie tu o nagrodę społeczną, ale także o samo sprawdzenie pracownika. Stąd też jednoznaczna opinia w terminie może być dla niego i innych czynnikiem mobilizującym do dalszego wysiłku nowatorskiego. W tym względzie głosy członków egzekutywy były jednoznaczne — droga jaką kładzie projekt musi być ściśle określona terminowo.

Następnym niełatwym problemem w pracowniczym wynalazczości jest wdrażanie pozytywnie zaopiniowanego już rozwiązania technicznego. Trudności piętrzących się jest tu wiele i niejednokrotnie nie zależą one od dobrej czy złej woli kierownictwa wydziałów i zakładów. Wiadomo — produkcja, remonty, brakujące obsady itd. itd. słowem brak potencjału wykonawczego. Tow. Brodziński mówił w tym

względnie o potrzebie zwiększenia mocy biura konstrukcyjnego i potencjału wykonawczego głównego mechanika i energetyka. Celem generalnego uporządkowania tych spraw dyrekcja Kombinatu we wrześniu a więc za kilka tygodni przedstawi dokładne opracowanie — co w hucie zrobiono na odcinku postępu technicznego, co obecnie się realizuje i jakie są potrzeby w tym zakresie.

Oczywiście zagadnienia postępu technicznego, to nie tylko sprawy racjonalizacji i wynalazczości pracowniczey, to bowiem oscylują w problematyce powiedzmy średnio trudnej. Są zadania wymagające nakładu ogromnych sił i środków. Są one systematycznie rozwiązywane w trakcie kapitalnych remontów. O tych rozlicznych problemach mówili także towarzysze — Bugalski, Maciejewski, Surowiec, Cisowski. Postanowiono w tych sprawach, z udziałem ZF ZSMP także, przygotować odpowiednią uchwałę zawierającą ocenę realizacji programu postępu technicznego i wytyczne do dalszej pracy.

HENRYKA ROSIEK



Gorąco przy hutniczych piecach...

Fot. J. WCISŁO

Nasze szkoły u progu roku szkolnego

(Dokończenie ze str. 1)

tarzem do spraw remontów w szkołach Nowej Huty. Tak się składa, że większość placówek oświatowych w naszej dzielnicy, jest w ciągu wakacji siedzącą kolonią. W związku z tym remonty bieżące trzeba przeprowadzać w ciągu roku szkolnego by można oddać je gościom w dobrym stanie.

Duży remont przeprowadzono natomiast — pisaliśmy o tym wielokrotnie — w Szkole Życia w Mogile, w szkole 91, gdzie młodzież wejdzie do odnowionego gmachu (oprócz suterenu, które jeszcze nie zostały wykonane) oraz — w szkole 37. W tych przypadkach szczególne podziękowania należą się uczniom i pracownikom Technikum Budowlanego oraz krakowskiemu WZGS. Obydwie te instytucje walczyły przyczyniając się do pokonania remontowych kłopotów. Przeprowadzono także kapitalny remont w przedszkolu nr 63 w os. Krakowiaków. Natomiast w przypadku szkoły nr 100 społeczną postawą wykazali się przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowej „Hutnik”, grupy remontowej tej spółdzielni wykonały instalacje wod-kan.

Najtrudniejsze warunki nauki będzie miała jednak młodzież z XI LO gdzie prowadzić się będzie podczas trwania nauki wielki remont połączonej z budową sali gimnastycznej.

Nie zakończono także prac remontowych w przedszkolu w Wadowie, które mieści się w zabudowie budynku i wykonawcy muszą dostosować się do zaleceń konserwatora a fakt otrzymania przez osiedle wodociągów spowodował konieczność naniesienia przeróbek w projekcie instalacji wodn-kan. (ag)

PRAGNĘ KRÓTKO POWIEDZIEĆ...



Rys. J. DYNDIA

Także w jesieni można dobrze wypocząć

Zakorzenił się w naszym społeczeństwie pogląd, że na wczasy trzeba koniecznie jechać w lecie. Lipiec i sierpień są więc najbardziej ulubionymi przez wczasowiczów miesiącami. To nic, że leżymy na plażach ciasno ułożeni obok siebie, że w lasach dosłownie nadeptujemy na siebie, że na imprezy nie możemy się dopchać, że po owocach stoimy w tasemcowych kolejkach. Grunt, że byliśmy na wczasach w lecie!

Czy to słuszne i mądre? Chyba nie za bardzo. Pamiętajmy, rodziny mające dzieci w wieku szkolnym, które chcą spędzić wakacje razem z rodzicami. To już „sila wyższa”. Ale wszyscy inni? Lekarze stwierdzają zgodnie, że bardzo zdrowy jest wypoczynek w miesiącach zimowych, na wiosnę, w jesieni. O właśnie, w jesieni. Mamy wiele ciekawych propozycji na zbliżającą się jesień, oczywiście dla tych, którzy jeszcze urlopu nie wykorzystali, a wiemy, że jest ich sporo.

Zacznijmy od miejscowości podgórskich. A więc od 28 sierpnia możemy rozpocząć wczasy w Kamienicy, Jadarnowie, Lubomierzu, Szczawie i Niedźwiedzin, od 26 sierpnia w Krośniku, od 27 — w Limanowej, a od 30 — w Sromowcach, 1 września rozpoczynają się wczasy w Muszynie, Piwnicznej i Rytzu, a od 2 września w Tymbarku. Są także wolne miejsca na wczasach nad morzem — od 27 sierpnia w Kuźnicy i od 1 września w Uście.

Nie bez znaczenia jest fakt, że pracownicy wraz z członkami rodzin, korzystający z 14-dniowych wczasów w III dekadzie sierpnia i we wrześniu, korzystają z 20 proc. zniżki w opłatach.

A po bliższe informacje radzimy zwrócić się niezwłocznie do Ośrodka Wczasów i Kolonii w budynku „S”, klatka „B” pokój 16. Można też zadzwonić pod nr 43-03, 63-14 lub 32-15. A zatem — miłego wypoczynku i ładnej pogody!

W Szkole Podstawowej nr 104 — jeszcze jedna Izba Historii

W roku 1979 obchodzą będziemy uroczystości kolejnej, okrągłej jubileusz — 30-lecie rozpoczęcia budowy Nowej Huty. Nic też dziwnego, że młodzież skrzętnie zbiera pamiątki i dokumenty z tych dawnych, pionierskich lat, pragnąc przekazać swym młodszym kolegom prawdę o czasach budowy „pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce”, jak Nową Hutę wówczas nazywano powszechnie.

Tradycję tamtych dni, pamięć o pierwszych budowniczych naszej dzielnicy pielęgnuje również młodzież ze Szkoły nr 104, a zwłaszcza szereg harcerski noszący zresztą nazwę „Młodych Budowniczych Nowej Huty”. Wspólnie z Radą Pedagogiczną i aktywnym Komitetem Rodzicielskim postanowili oni utworzyć w swej szkole Izbę Historii i Tradycji Nowej Huty.

Oszczędzanie energii elektrycznej — obowiązkiem każdego obywatela.

Do dnia dzisiejszego zebrano już sporo eksponatów, a mianowicie dyplomy przodowników pracy, odznaczenia i pamiątkowe medale, zdjęcia, wycinki prasowe, wydawnictwa o Nowej Hucie, wykresy i tablice związane z ówczesną pracą na budowach.

Eksponatów przydało by się jednak znacznie więcej. Dlatego młodzież ze Szkoły nr 104 apeluje do wszystkich mieszkańców Nowej Huty, aby przekazywali lub wypożyczyli szkole swe pamiątki sprzed lat. Mogą to być dokumenty lub odznaczenia, ale także mundury ZMP czy Służby Polsce.

Otwarcie Izby Historii i Tradycji Nowej Huty odbędzie się już 4 września br., w dniu inauguracji roku szkolnego. Dodajmy, że Szkoła nr 104 im. Stefania Sempołowskiej mieści się w os. Wysockim 7, a współorganizatorami Izby są m. in. — zakład opiekuńczy szkoły czyli Zakład Stalowniczy HIL, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” i Komitet Obwodowy mieszkańców osiedli Wysokiego i Na Lotnisku.

PODZIĘKOWANIE DLA ZAKŁADU TRANSPORTU

W imieniu pracowników Działu Głównego Technologa i Ośrodka Badań i Doświadczeń, za pośrednictwem Redakcji „Głosu Nowej Huty” — pragniemy gorąco podziękować Kolektywowi i Pracownikom Zakładu Transportu Kombinatu HIL, za uporządkowanie i poważne usprawnienie transportu wewnątrzzakładowego.

Wprowadzony nowy sposób organizacji przewozu pracowników w dużym stopniu skrócił czas oczekiwania na autobus i rozładował tłok panujący na niektórych liniach.

KOLEKTYW IT i TD

WPISY NA KURSY

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu Huta im. Lenina organizuje dodatkowe kursy przygotowawcze na tytuły:

- Robotnika wykwalifikowanego
- Mistrza w zawodzie

w specjalnościach:

- ELEKTROMONTER ZAKŁADOWY
- ŚLUSARZ MASZYNOWY
- MASZYNISTA SUWNIKI

PLANOWANY TERMIN ROZPOCZĘCIA KURSÓW: 28.08.1978 r.

Zajęcia będą prowadzone 3 razy w tygodniu w przystosowaniu do pracy zmianowej.

Kandydaci na tytuł wykwalifikowanego robotnika powinni posiadać co najmniej:

- wykształcenie podstawowe
- 3,5 roku praktyki w zawodzie

Kandydaci na tytuł mistrza w zawodzie powinni posiadać co najmniej:

- wykształcenie podstawowe
- 6,5 roku praktyki w zawodzie

Zgłoszenia kandydatów na w.w. kursy przyjmują Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu Huta im. Lenina, os. Złota Jesień 2, pokój nr 4 do dnia 28.08.1978 r.

KRONIKA ZBoWiD

Z udziałem I sekretarza KZ/ZS tow. Tadeusza SCHWABEN-TANA odbyło się 25 ub. m. zebranie plenarne Koła ZBoWiD Zakładu Wielkopięcowego. W związku z przejściem na emeryturę dotychczasowego prezesa Koła, kol. Stanisława CZEKAJA, który złożył sprawozdanie z działalności Koła za okres ubiegły, podziękowano mu za wyniki pracy, dokonując reorganizacji Zarządu. Na prezesa Koła powołano kol. Stanisława PYTLA, a sekretarzem został wybrany kol. Tadeusz GLĄBIK.

Kolektywa

MIECZYSLAWOWI BABICZOWI

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składa

Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HIL

W dniu 18 sierpnia 1978 r. zmarł

ALOJZY GRODKOWSKI

długoletni i zasłużony pracownik Kombinatu Huta im. Lenina, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Kierownictwo i Współpracownicy Pionu Głównego Automatyka.

Kolektywa

MIECZYSLAWOWI PIWOWARCZKOWI

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składa

Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HIL

Kierownictwu i Pracownikom: Stalowni Martenowskiej oraz Muzeum Archeologicznego w Krakowie i Oddziału w Nowej Hucie, za pomoc okazaną po śmierci mego Meza

ALEKSANDRA RUTKI

i liczny udział w Jego pogrzebie, serdecznie podziękowania składa

Anna Rutkowska z dziećmi

Inż. JÓZEF MACIEJOWSKI

W dniu 17 sierpnia 1978 roku odszedł na zawsze z naszego hutniczego grona inż. Józef Maciejowski. Urodzony na obczyźnie, jako dziecko wrócił z rodzicami do Ojczyzny.

Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w hutnictwie. W okresie okupacji walczył z hitlerowskim okupantem jako uczestnik powstania warszawskiego.

Po wyzwoleniu stanął natychmiast do pracy nad odbudową kraju. Pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji administracyjnych i społecznych, oddając bez reszty swą wiedzę i bogate doświadczenie zawodowe w służbie Państwu.

Od początku współdziałał przy budowie Kombinatu jako dyrektor administracyjny ZPBH, a od 1952 roku, aż do przejścia na zasłużoną emeryturę w 1971 r. pracował w naszej hutniczej rodzinie. Również i w Kombinacie pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji m. in. w pionie Gł. Mechanika, i Dyrektora Naczelnego oraz przez szereg lat był asystentem d/s technicznych Dyrektora Naczelnego Kombinatu. Był jubilat 45-letniej, ofiarnej pracy hutniczej.

Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, Złotą Odznaką Gryfa Pomorskiego i Odznaką Budowniczego Nowej Huty.

Odszedł człowiek pracy, głębokiej wiedzy, szlachetnego charakteru, żarliwy patriotą. Inż. Józef Maciejowski wniósł swą pracą znaczący udział w dzieło budowy i rozwoju Kombinatu.

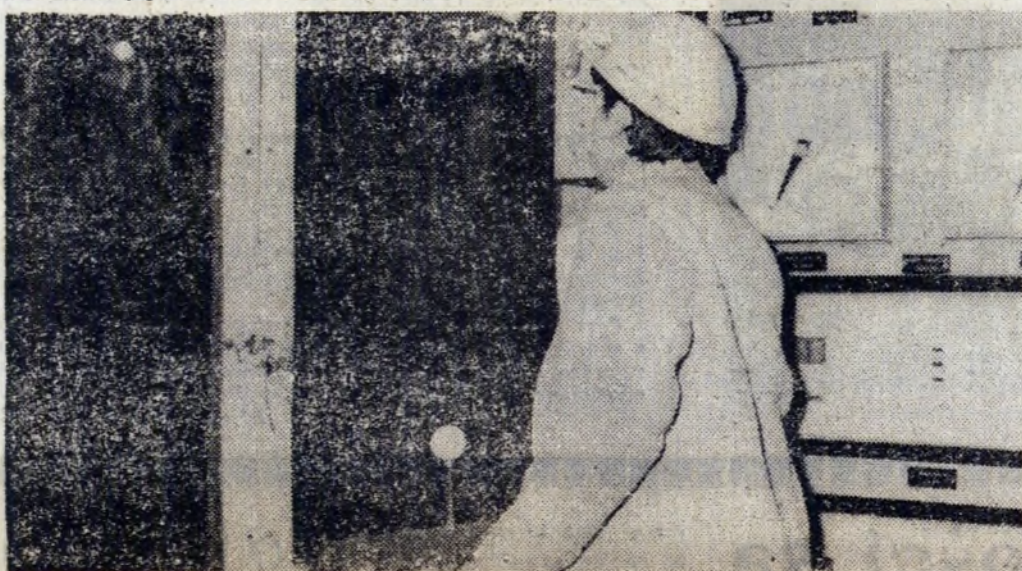
Cześć Jego Pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

KIEROWNICZY KOLEKTYW KOMBINATU

Kończy się lato, które w tym roku nie rozpieszczało nas znaną, rozpocznie się wkrótce jesień. Oby to była ta piękna, polska „złota jesień”. Z pewnością życzymy sobie tego wszyscy, ale niektórzy spośród nas mają ku temu szczególne powody. Do takich należy przede wszystkim załoga Walcowni Blach Karoseryjnych. Powód tego zaniepokojenia zbliżająca się chłodna pora roku jest prosta — wystarczy odwiedzić ten piękny wydział albo przejść lub przejechać w jego pobliżu.

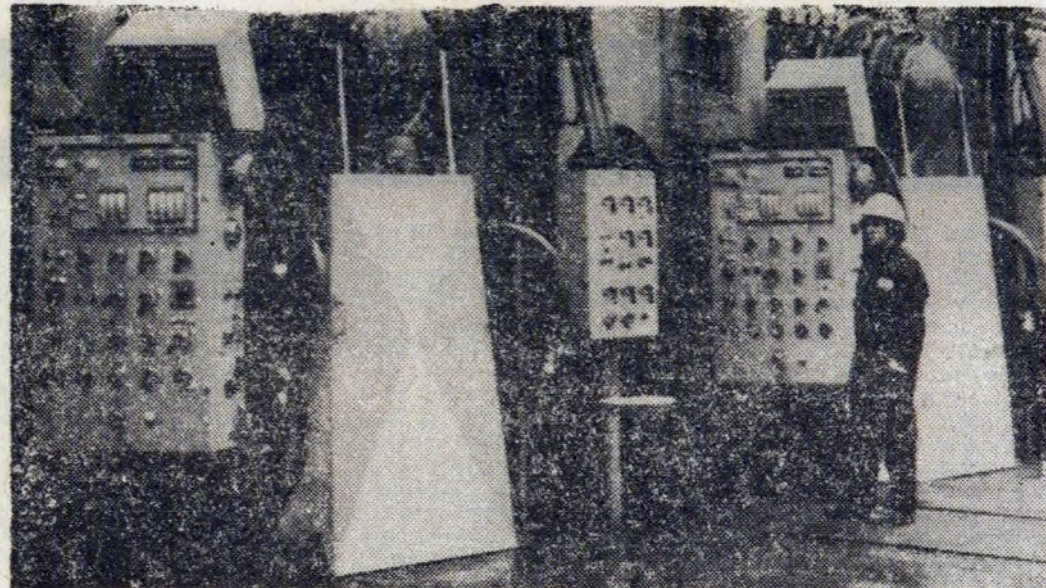
Potężny front robót budowlanych „osaczył” z różnych stron hale produkcyjne, w których powstają jedne z najcenniejszych wyrobów Kombinat — blachy karoseryjne i zimno-walcowane (czarne). Realizacja największego obecnie zadania inwestycyjnego, jakim jest II podetap ZB/B-2 musi oczywiście powodować szereg kłopotów i utrudnień, zakłócających normalny proces produkcyjny i pracę załogi wydziału. Jest to zrozumiałe i nikt o to nie ma pretensji. Rzecz jednak w tym, że prace te wydłużają się nadmiernie, powodując szereg różnych konsekwencji. Według pierwotnych założeń winny być już zakończone roboty budowlane w nowo wznoszonych obiektach, aby ustąpić miejsca ekipom montującym nowoczesne, wysoko wydajne urządzenia austriackie i japońskie.



Przypomnijmy tylko, że II podetap budowy 3-2, którego koszt sięga 4,5 mld złotych i umożliwia podwojenie produkcji Wydziału, obejmuje:

- budowę oddziału wytrawialni wraz z urządzeniami do regeneracji kwasu solnego (produkcji firmy VOEST — Alpine)
- rekonstrukcję głównego agregatu, tj. walcarki 4-klatkowej, umożliwiającej zwiększenie szybkości walcowania do 1200 m/min (wykonuje firma „ISHI”)
- budowę drugiego ciągu pieców kołpakowych w Oddziale Wyżarzalni, łącznie z urządzeniami tzw. atmosfery ochronnej (produkcja japońska),
- rozbudowę oddziału wykańczalni m.in. zainstalowanie agregatu cięcia wzdłużnego, (również produkcji firmy VOEST).

To są podstawowe roboty, koncentrujące się w rejonie Wydziału. Do nich należy również rozbudowa zaplecza socjalnego, związana ze zwiększeniem stanu załogi. Ten bogaty program nie wyczerpuje jednak całości. Są



strukcyjnych w P-61 i przy budowie nowego obiektu dla Wydziału Ciepłego.

W tej sytuacji trudno się dziwić zaniepokojeniu walcowników, którzy myślą zresztą nie tylko o wspomnianych kłopotach, związanych z niesprzyjającymi warunkami pracy w halach pozbawionych ścian. Wiadomo przecież, że opóźnienia w przekazaniu do eksploatacji tych nowoczesnych obiektów oznaczają znaczne straty w produkcji tak wartościowych i potrzebnych gospodarce narodowej wyrobów. Straty tym większe, że urządzenia, które mają zostać zamontowane — zostały już dostarczone i oczekują teraz spokojnie (dodajmy od razu: prawidłowo zmagazynowane) w magazynach inwestycyjnych na wykorzystanie dla dobra Kombinat i naszej gospodarki.

Podjmując ten temat, przedstawiony obecnie wg oceny tych, którzy z niecierpliwością oczekują na oddanie im do wykorzystania nowoczesnych, dalszych urządzeń — zdajemy sobie również sprawę, że nasza służba inwestycyjna a przede wszystkim Generalny Wykonawca, tj. załoga „Budostalu-3” mają z pewnością ważne przyczyny, utrudniające im terminowe wywiązanie się z realizacji tej wielkiej inwestycji. Dlatego w myśl starej zasady „Audiat et altera pars” (wysłuchaj i drugą stronę) oddamy następnie na naszych łamach głos wykonawcom i inwestorowi.

Będzie to obraz aktualnej sytuacji przy realizacji II podetapu budowy ZB/B-2.

CZY oddanie wytrawialni zagrożone?

jeszcze dodatkowo dwa odcinki robót, bezpośrednio nie dotyczące B-2, ale decydujące o efektach końcowych. Pierwszy — to rekonstrukcja Walcowni Gorącej Blach, tj. oddziału wykańczalni, w zakresie umożliwiającej przekazywanie kęgów blachy grubej transportem kolejowym do nowej wytrawialni, z pominięciem dotychczasowej drogi przez i tak już przeciążoną „starą” wytrawialnię. Drugi — to przeprowadzka Wydziału Ciepłego do nowego budynku, aby dotychczasowy móc rozebrać i na tym miejscu postawić magazyn kwasu solnego oraz ułożyć sieć torów kolejowych, obsługujących nowe urządzenia.

Tymczasem, wg ocen kierownictwa ZBiB-2, tylko rekonstrukcja walcarki 4-klatkowej jest w pełni i terminowo zabezpieczona, natomiast pozostałe roboty mają już potężne „poślizgi”. Szczególnie trudna sytuacja wydaje się zarysowywać przy pracach rekon-

cywania. Muszę być nie tylko fachowcem, ale i psychologiem. Bardziej od samych studiów przydają się tutaj doświadczenia wyniesione z pracy w organizacji studenckiej.

Te cztery wypowiedzi młodych posiadaczy dyplomu ukończenia wyższej uczelni, ludzi, którzy zatrzasnęli za sobą bramy studiów i wkroczyli w obce środowisko, nie napawają optymizmem. Starałem się wybrać z spośród wielu te najbardziej symptomatyczne, reprezentatywne dla zatrudnionych absolwentów i omiając przypadki nietypowe, marginalne, zrządzeniem losu rucone na rubież szczęścia lub nieszczęścia.

Wiele zastrzeżeń u młodych inżynierów budzą stosunki z kierownictwem, nacechowane ich zdaniem zbyt dużą rezerwą i lekkiem zwierzchników o własny stołek. Bo kto wie, czy młody po studiach nie wygrzebie w przyszłości starego? Myślę jednak, że tylko przypadkowi nie predysponowani do zajmowania kierowniczych stanowisk szefowie ulegają tego typu obawom. Mądry zwierzchnik nie odgradza się od młodych murem nieprzystępnego zarozumiałstwa, nie tworząc dystansu pompozanego pozorami wyższości.

Absolwenci wyższej uczelni są tylko teoretycznie przygotowani do pracy, nie znają problemów, jakie pojawiają się z chwilą wejścia na fabryczną halę. Lecz bardzo często są pełni inicjatywy, której w imię wspólnego dobra nie wolno nikomu tłumić. Z wykorzystaniem zapału i entuzjazmu młodych bywa różnie. Najczęściej dyskretnie lub otwarcie ignorują się lub sekuje tych, którzy mają czelność „szumieć i rozrabiać”. Czują się wtedy niepotrzebni, jakby przypadkowo rzućni w tryby rozpędzonej przemysłowej maszyny. Tymczasem hasło „stawiamy na młodych” irracjonalnie mrużąc oko, spogląda na życie.

Cały materiał sporządzony został bez rozmów z opiekunami stażystów i bez zapoznania się z problemami jakie mają z młodymi ludźmi starzy pracownicy. Problem świadomości

przedstawiłem subiektywnie, jednostronnie, ale uważam go za społecznie zbyt ważny, by mówić o nim bez emocjonalnego zaangażowania, by w imię obiektywnych racji łagodzić ostrość wypowiedzi.

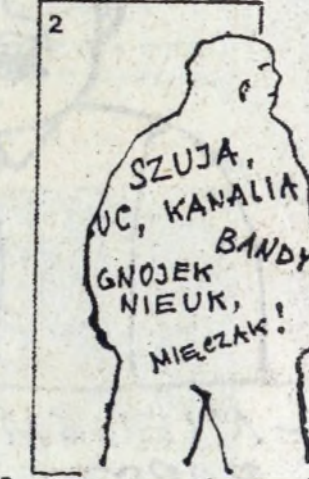
Wszystkich, którzy chcieliby dorzucić swój głos do sprawy stażystów, serdecznie zapraszam do dyskusji, a najciekawsze wypowiedzi zostaną wydrukowane.

LESZEK RAFALSKI

— przyście



— odejście...



bez etykiet!

Rys. J. DYNDY

STAZYSTY

Student zebrał, ale pan — tak śpiewał na rajdach. Dziś ani panem nie jestem, ani nadal nie mam czym kieszkeni napelnić — powiedział mi młody absolwent Politechniki, zatrudniony na terenie Kombinat. Jest na stażu. Od czasu obrony pracy minęły blisko trzy miesiące.

Rokrocznie kilkudziesięciu absolwentów wyższych uczelni podejmuje pracę w Hucie. Przychozą z bagażem wiedzy i szkolnych doświadczeń, pełni wiary że są potrzebni i że otrzymają stano-

wiska które zaspokoją ich aspiracje.

Są jeszcze młodzi, potrafia pasjonować się pracą, umieją tłumaczyć ogłosy rozsądki sugerującego uległość i podsycać niewygasy młodzieńcze żywioły w wir walki z murem skostnienia i obojętności rzucone. Potrafia być bezkompromisowi. Jeszcze nie wierzą w to, że większość z nich z czasem ukolysana łagodnymi pochlebstwami osiadnie na mieliznie dostatku i obojętności, że i ich zapal zostanie latami kompromisów ostudzony.

Spróbowałem odszukać kilkunastu absolwentów kończących właśnie 3-miesięczny staż pracy, porozmawiać z nimi, usłyszeć czym była dla nich pierwsza konfrontacja wyobrażeń o pracy z realiami, dowiedzieć się, czego się spodziewali

a co zastali, jak zostali przyjęci przez nowe środowisko i czy udało im się znaleźć pracę o jakiej wcześniej marzyli?

Mam świadomość, że usłyszałem wypowiedzi szczere, autentyczne, pozbawione asekuranckiego kamuflażu troską o przyszłość wzniesioną, obawą o narażenie się szefowi wspieranego.

Oto niektóre wypowiedzi.

Stażysta nr 1 — HIL:

Pracuję nie całkiem zgodnie z wykształceniem. Trafitem w grono ludzi młodych... ze starym kierownikiem, który jednak nie umie lub nie chce znaleźć z nami wspólnego języka. Zupełnie nie liczy się ze zdaniem młodych pracowników. Jedyna jego odpowiedź na każdy mój problem brzmi: „łorać, łorać, łorać”. Bezpośredni przełożony i współpracownicy przyjęli mnie bardzo życzliwie a nawet serdecznie.

A praca? — W pierwszym miesiącu w myśl zasady „wszystko ci się w życiu przyda” latałem dziurę powstającą po zwolnieniu się jednego z pracowników-robotników. Zadanej pracy się nie boję, tylko że jak już mam „łorać”, to chciałbym w właściwym polu. I nie trafia do mnie opinia, z którą nie raz się spotkałem: „nie odpowiada panu praca, to za bramę, tam już dziesięciu czeka na pana miejsce”. O zarobkach nie wspomnę, lecz gdyby nie korepetycje, to nadal musiałbym korzystać ze wsparcia rodziców.

Stażysta nr 2 — HIL:

Z charakteru pracy — zgodnie z wykształceniem — i pojeżdżania ludzi do młodego, niedoświadczonego inżyniera jestem zadowolony. Szybko zaaklimatyzowałem się w nowym

towarzystwie. Rozczarowało mnie tylko to, że szef wcześniej wiele obiecywał, a dziś nie ma kto obietnicę dotrzymać. Chodziło o mieszkanie i płacę — a w mojej sytuacji — mam na utrzymaniu żonę i dziecko — są to sprawy naprawdę ważne. Uczelnia przygotowała mnie do pracy właściwie i w sprawach zawodowych nie przewiduję problemów.

Stażysta nr 3 — HPR:

Z pewną rezerwą, z dystansem traktuję mnie, młodego teoretyka, nowi zwierzchnicy. Jestem inż. mechanikiem, mam w perspektywie stanowisko mistrza, ale na razie nie czuję się w nowym towarzystwie potrzebny. Stosunki z innymi mistrzami i robotnikami układają mi się nawet nieźle, tylko część kadry patrzy na mnie jak na intruza. To co wyniosłem z uczelni na niewiele się tu zdaje, równie dobrze na moim stanowisku mógłby pracować człowiek po szkole średniej. Oczekiwałem od zakładu czegoś więcej. Myślałem, że dokładniej zapoznam się z przyszłą pracą. Niestety, I trochę paradoksalnie wygląda dzień wypłaty, w którym robotnik po szkole podstawowej bierze 5 razy większą sumę niż młody inżynier. Czyż to nie zbyt duże dysproporcje?

Stażysta nr 4 — HPR:

I co z tego, że pracuję zgodnie z wykształceniem? Pamiętasz Marksa? — Był kształtnie świadomością. A ja na pierwszego przynoszę niewiele ponad 2 tys. zł. Jedynym plussem nowej roboty są cięgie zmiany umożliwiające poznanie całego Kombinat, remont za remontem, każdy inny i pełen niespodzianek. Szefowie asekuranczy, robotni-



Chrońmy wspólny majątek

Zakład Materiałów Ogniotrwałych naszego Kombinatu od wielu już lat zaliczany jest do grupy największych krajowych potentatów w zakresie produkcji najrozmaitszych, skomplikowanych materiałów ogniotrwałych dla potrzeb wszystkich jednostek cieplnych. Znaczne nadwyżki produkcyjne wynikające z bilansów jego mocy produkcyjnych kierowane są do hut śląskich, w tym także do Huty Katowice oraz do dziesiątków różnych innych zakładów przemysłowych w całym kraju.

Wraz ze wzrostem zadań produkcyjnych Kombinatu w zakresie produkcji stali i wyrobów walcowanych, coraz to nowe i wyższe wyniki spełniać musi również ZO. Aktualnie rzecz polega jednak nie tylko na tym, aby zabezpieczyć niezbędne ilości tych materiałów (a jest ich wcale nie mało, ponieważ w br. sam Kombinatu zużyje ich ponad 230 tysięcy ton) ale i o to, aby materiały te były lepsze, należałyby zabudowywane w trakcie remontów przez zamawiające wydziały oraz właściwie magazynowane i zabezpieczane przed uszkodzeniem bądź zniszczeniem. Średnio w każdym okresie w magazynach ZO i u poszczególnych użytkowników znajduje się w Kombinacie ponad 24 tysiące ton różnych cegieł ogniotrwałych, a bywały i takie okresy, że jest ich o wiele tysięcy więcej, tak jak to miało miejsce w I półroczu br., z uwagi na prowadzone remonty kapitalne dwóch wielkich pieców;



Oto ci, którzy poświęcili wiele godzin na pracę społeczną w ZO.

remont modernizacyjny pieca tunelowego oraz pieca obrotowego w samym ZO. Wartość tych materiałów jest znaczna, produkowane są bowiem w większości z drogich surowców.

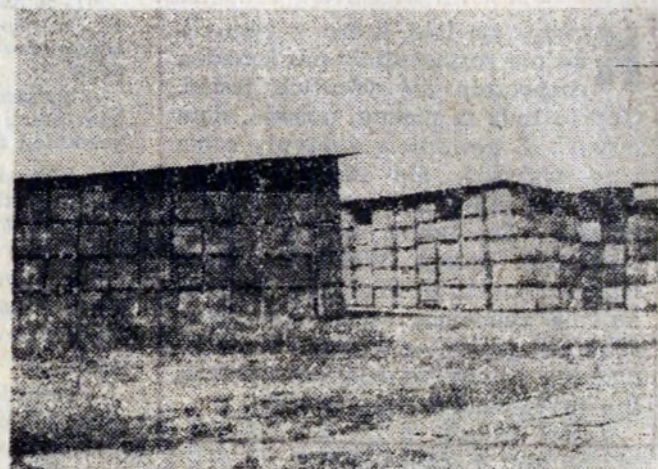
Powinno to dotrzeć do świadomości wszystkich użytkowników tych materiałów, a więc do poszczególnych wydziałów i zakładów Kombinatu, którzy jak to wykazała do niedawna jeszcze stosowana praktyka, zamawiają materiały często na wyrost z 15—25%, naddatkami w stosunku do rzeczywistych potrzeb i nie uwzględniają warunków realnych co do możliwości ich zabudowy oraz ewentualnego zastępczego zużycia, nie troszcząc się jakże często o los pozostałości poremontowych. Tak dalej być nie może.

Kładzie temu kres między innymi wydane w maju br. polecenie służbowe nr 17 DN Kombinatu i ostre sankcje, które zaczyna się już stosować w stosunku do odpowiedzialnych za tzw. planowanie na wiat.

Szczególnie dużo w tym zakresie będą musiały wykonać te jednostki organizacyjne Kombinatu, gdzie nadmierne określanie potrzeb należało niejako do tradycji.

A oto tylko niektóre ważniejsze przykłady istniejących jeszcze zapasów nadmiernych:

● 830 ton prostej krzemionki zgromadzonej specjalnie dla Wydziału Stalowni Martenowskiej i Walcowni Wstępnej,



● 2285 ton różnych wyrobów glinokrzemianowych — pozostałość po remontach kapitalnych wielkich pieców, 1043 ton kształtek krzemionkowych z przeznaczeniem dla ZK.

● 1193 tony wyrobów kadziowych zamówionych przez ZH. Nadmiary te były niedawno jeszcze znacznie większe, lecz w wyniku podjętych przez ZO działań zmierzających do uporządkowania gospodarki materiałami ogniotrwałymi anulowano złożone przez te Wydziały i Zakłady zamówienia na III i IV kwartał na te właśnie materiały. Równocześnie na przestrzeni od m-ca czerwca br. do 15 bm. zagospodarowano łącznie z zabudową i upłynieniem 5000 ton.

Cieszy nas, że problemom tym nadana została odpowiednia ranga w Kombinacie, jak również z dużą satysfakcją stwierdzamy wzorowy porządek, który został wykonany w samym ZO na odcinku składowania zapasów dla których brak jest krytych powierzchni magazynowych. Materiały te zostały starannie ułożone i zabezpieczone. Obecnie prowadzone są intensywne prace wewnątrz magazynu centralnego, gdzie około 7 tysięcy ton wyrobów zostanie ponownie ułożonych na paletach, przetaśmowanych i następnie ustawionych w należytym wzorowym porządku, jak to zrobiono na składowisku otwartym.

Byłoby dobrze, aby podobne porządki za przykładem ZO zrobili u siebie w magazynach i na składowiskach otwartych wszystkie wydziały i Zakłady Kombinatu, zabezpieczając należycie wspólny nasz majątek.

Trzeba bowiem pamiętać, że 1 tona materiałów ogniotrwałych to minimum 3—4 tysięcy złotych, ale większość z nich kosztuje kilkanaście tysięcy a są i takie, których cena sięga ponad 40 tysięcy złotych za tonę.

Przy okazji kierownictwo ZO wyraża uznanie dla brygady z oddziału gospodarki materiałowej ZO, która wyróżniła się w zaprowadzeniu tego ład i porządku, gratuluje im również otrzymanego wyróżnienia za ten wysiłek.

(B) Zdjęcia: M. GLADYSEK

DECYZJA NALEŻY DO URZĘDU MIASTA KRAKOWA

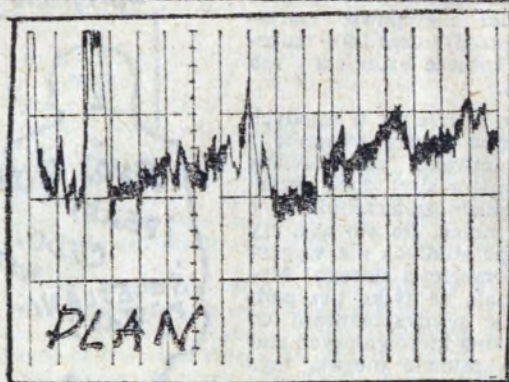
W związku z artykułem pt. „Ekwilibrystyczne popisy handlu nie wywołują entuzjazmu klientów” zamieszczonego w nr 32 (1128) „Głosu Nowej Huty” dyrekcja „Społem” WSS O/N Huta uprzejmie wyjaśnia, że czas pracy naszych placówek handlowych w wolne soboty został ustalony przez Urząd Miasta Krakowa — Wydział Handlu i Usług (pismo nr Hu-VIII-7514-70/77 z dnia 27. XII 77 r.).

Należy nadmienić, że dyrekcja naszego Oddziału podziela pogląd zarówno notatki jak i pozostałych klientów.

Dotychczasowe bowiem obserwacje wykazały, że obecny czas pracy placówek handlowych w wolne soboty wywołuje wiele niezadowolonych zarówno wśród klientów i personelu sklepu.

Stądna więc wydaje się propozycja, by w wolne soboty sklepy były zamknięte, natomiast w najbliższe następujące po tych dniach poniedziałki sklepy były otwarte w normalnych godzinach. Decyzję taka może jedynie wydać Urząd Miasta Krakowa.

MIECZYSLAW BUKOWSKI
Zastępca Dyrektora d/s Handlu



Możliwości są — trzeba je wykorzystać

(Dokończenie ze str. 1)

lenie pełnowartościowego fachowca musi w warunkach skomplikowanej pracy Zakładu Mechaniczno-Odlęwniczego trwać co najmniej dwa lata.

Wtorkowe plenium nie ograniczyło się jednak do omówienia mankamentów minionego okresu. Dyskutanci: Bronisław Strzlec, Jerzy Klusek, Ludwik Słota, Stefan Grucha, Andrzej Wortman, Jan Przybylski, Marian Mędrak, Stanisław Pacek, Wojciech Włodarczyk szukali bowiem rozwiązań we własnym zakresie i na miarę własnych możliwości — wszędzie gdzie to tylko jest możliwe.

Na nic jednak starania i najlepsza nawet praca jeśli w dalszym ciągu

● biura techniczne wydziałów zamawiać będą części za-

mienne niezgodnie z zarządzeniem DN, to znaczy nie z odpowiednim wyprzedzeniem i na czas,

● brakować będzie śrub, nakrętek, silników, odkuwek i narzędzi formierskich, noży i frezów. Tu przytoczę niemal anegdotyczną ale prawdziwą historię o tym jak to z Zabierzowskiej Fabryki Śrub pożyczano frez potrzebny do remontu konwertora, a teraz już nawet pożyczycie nie będzie można, bo właściciel odsprzedał ów frez zakładowi w Dębicy.

● występować będzie niedobór wagonów do przewiezienia konstrukcji i części zarówno do remontowanych obiektów jak i w obrębie ZM. Wcale bowiem nie należy do sporadycznych wypadków, że wagon z wydziału mechanicznego na WKS jechał aż ... tydzień. Te

same kłopoty są z dźwigami, bo na jednego Colesa o większym udźwigu czeka się w kolejce, placując postojowe za nierozładowane wagony.

Co ważne, a nie tak często się w kombinacie zdarza — uczestnicy plenum podkreślali w swych wypowiedziach wyrażną pomoc kierownictwa huty. Zarówno jeśli chodzi o kompletowanie niepełnych obsad jak i o wprowadzoną niedawno drugą straż placówką, co w sumie przyczyniło się do poprawy warunków pracy. Poddawali jednak pod rozprawę zmniejszenie dysproporcji jeśli idzie o placę dozoru i administracji.

Zarówno Zdzisław Surawiec — sekretarz KP PZPR jak i Bolesław Szkutrik — dyrektor d/s pracowniczych wysoko ocenili rzeczową, krytyczną ale gospodarską dyskusję, przekazując całej załodze TM podziękowania nie tylko za pracę w kombinacie, ale również za wysiłki przy modernizacji naszego ośrodka wypoczynkowego w Koninkach, służącego całej przecież hutniczej załodze.

BRONISŁAW ROSZKO

Co nowego w bibliotece technicznej?

Lech ZACHER — „STEROWANIE PROCESAMI TECHNICZNYMI NAUKOWO-TECHNICZNEJ”

dla programistów, dla filozofów, socjologów i ekonomistów.

Z. ZBICHOROWSKI — „METODY GRAFICZNE W ZARZĄDZANIU I ORGANIZACJI PRODUKCJI”

dla personelu kierowniczego, przedsiębiorstw przemysłowych, i dla studentów wyższych uczelni technicznych.

Henryk SADOWNIK — „DOSKONALENIE ZARZĄDZANIA WIELKĄ ORGANIZACJĄ GOSPODARCZĄ”

dla programistów, dla pracowników działów organizacji i zarządzania.

Józef PENC — „SPOŁECZNO-EKONOMICZNE UWARUNKOWANIA EFEKACYJNOŚCI PRACY”

dla wszystkich interesujących się tym problemem, głównie dla ekonomistów i socjologów.

KRYSTYNA CIAŁOŃ

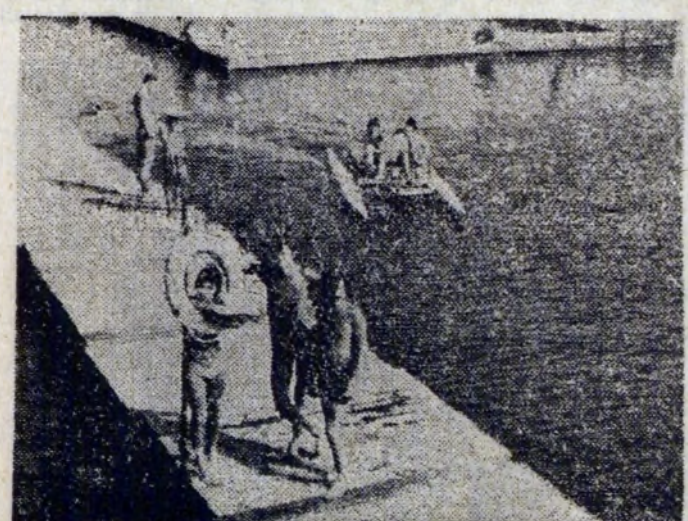
Krytyka była słuszną

W nawiązaniu do artykułu pt. „Brudny na pudy” jaki ukazał się w tygodniku „Głos Nowej Huty” nr 28/78, w którym poddano krytyce zaśmiecony skwer znajdujący się obok pomieszczeń warsztatowych Wydziału Taberu Drogowego, pragniemy uprzejmie poinformować, iż rejon ten, jak też pozostałe rejon wydziału zostały gruntownie uporządkowane. Rozstawiono również niezbędne ilości pojemników na odpady. Zwrócono uwagę osobom odpowiedzialnym za porządek w tym rejonie, na konieczność bieżącej i rzetelnej sprawozdawczości stanu czystości.

Jednocześnie informujemy, iż nasilenie zaśmiecania w rejonie wyżej wspomnianego skwera nastąpiło na skutek roznieśienia w czasie burzy śmieci znajdujących się na samochodzie „wywrotce”. Samochód ten, załadowany podczas prowadzonych robót porządkowych na drogach Kombinatu HiL oczekując na naprawę uszkodzonego mechanizmu wywrotu przebywał w sąsiedztwie.

Łukaszewski

Kierownik Zakładu Transportu
inż. Witold Szczepański



W słoneczne popołudnie zapraszamy nad Bagry. Do rąk doskonałe, a na miejscu kafelek, motocykły i żółtówki do dyspozycji. Basen jest strzeżony, a więc całkowicie bezpieczny.

Fot. B. LUCKOŚ



— MIELIŚMY OSTATNIE BARDZO NERWOWY OKRES W PRACY...

Pani DYREKTOR

Mgr Danuta Szymońska rozpoczęła pracę w naszym ZDK zaraz po studiach, a więc 10 lat temu. Z tego przez lat 5 była kierowniczką Klubu „Kuznia” w os. Złoty Wieś, a obecnie objęła sukcesję po dyr. W. Koniecznym — w Domu Kultury Kombinatu HIL przy ul. Małakowskiego. Jest nie tylko wysoko kwalifikowanym działaczem kultury w naszej dzielnicy, ale również społecznym. Piastuje funkcje radnej, jest przewodniczącą komisji wychowania, oświaty i kultury DRN w Nowej Hucie.

— Oczywiście najbardziej interesują naszych Czytelników plany Domu Kultury na najbliższy okres. Co ciekawego może Pani zaproponować bywalcom Waszej placówki?

— W tym roku największą i najbardziej liczącą się imprezą kulturalną będzie niewątpliwie, planowany w grudniu, III Sejmik Kulturalny organizowany wraz z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Hutników, a połączony z Giełdą Programową Domów Kultury. To spotkanie o dużym zasięgu i nie mniejszym ciężarze gatunkowym będzie jednym z Konfrontacji Placówek Upowszechniania Kultury 1978—1979, a jednocześnie kontynuacją znanego już Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy.

— Czy w dalszym ciągu organizowaną będzie Turniej Kulturalny dla załogi Kombinatu?

— Oczywiście, jednak z pewnymi zmianami, które naszym zdaniem pozwolą na dalsze zaktywizowanie i wywołanie inicjatywy ze strony społecznego aktywu kulturalnego. Liczymy też na współpracę PTTK i TKKF. Chcemy mianowicie zaniechać podawania konkretnych planów i tematów założeń. Odwołujemy się do inicjatywy pracow-

ników, działaczy, pozostawiając im pełną swobodę w opracowaniu planu Turnieju, zgodnie z potrzebami danego wydziału i możliwości. Zainteresowania są przecież różne, pole do działania będzie więc bardzo szerokie. Sądzę ponadto, że ustalenie programu odpowiadającego zainteresowaniom poszczególnych załóg, pomyślnie wpłynie na jego realizację. Chętnie przyjmować będziemy także propozycje dotyczące konkursów indywidualnych...

— To bardzo ciekawa i cenna innowacja. Przejdźmy więc do spraw dalszych. Wiadomo, że w roku przyszłym obchodzić będziemy już 30-lecie Nowej Huty.

— Tak, i w związku z tym czeka nas mnóstwo pracy. Planujemy na przykład zorganizowanie Dni Poezji również na nieco innych zasadach. Będą one miały charakter ogólnodzielnicowy, a więc chcielibyśmy zorganizować je przy szeroko pojętej współpracy ze Szkołą Muzyczną, Klubem MPiK, marzymy także o włączeniu się Teatru Ludowego. Myślimy o lepszej popularyzacji Dni Poezji, między innymi poprzez przygotowanie plakatów-listów poetyckich. To w lutym. Natomiast w maju planujemy zorganizowanie dużej wystawy prac 30 stypendystów HIL — w BWA w Krakowie, a następnie powtórzenie jej już na naszym terenie, w Salonie TPSP względnie w Galerii „Rytm”. Na zakończenie Turnieju Kulturalnego i z okazji Dnia Działacza Kultury chcemy w maju powtórzyć udany w ub. roku bal, na którym wręczylibyśmy nowo ufundowane „odznaki animatorów kultury” wyróżniającym się działaczom społecznym.

— I na tym koniec sezonu?

— O, nie! Sezon w roku przyszłym z konieczności będzie o wiele dłuższy niż normalnie. W czerwcu włączymy się ze swymi imprezami do święta „Gazety Południowej” i liczymy w tym na pomysłowość i inicjatywę naszego Klubu



Młodych, który chyba godnie zaprezentuje swój dorobek nad Zalewem. Następnie z okazji Dnia Hutnika planujemy zorganizowanie i nagranie teleturnieju gwiazd wraz z popisami znanych sportowców, na wzór oglądanych już tego rodzaju imprez w TV. Byłby to niewątpliwie krok w kierunku zaktywizowania środowiska, a partnerami Huty im. Lenina w tych „maganiach” mogłyby być np. Huta Katowice, Budastal i Huta Nowotko. Wstępne rozmowy na temat teleturnieju przeprowadziłam już z redakcją rozrywki TV i mam nadzieję, iż sprawa zostanie pomyślnie sfinalizowana.

— W lipcu, jak wiadomo, obchodzimy 35-lecie PRL i z tej okazji planujemy wielkie ognisko nad Zalewem, a może i konkurs na piosenkę nie kończącą o Nowej Hucie, ale jej dedykowaną.

— Plan są więc ciekawe i szerokie, oby jeszcze trudności lokalowe zostały przełamane...

— Osobiście wierzę, że I etap budowy nowego Domu Kultury na Skarpie będzie ukończony w czerwcu 1979 roku, jak to zostało postanowione. A na zakończenie chciałabym dodać, że ogromnie zależy nam na dobrej współpracy ze środowiskiem, ponieważ nasza podstawową funkcją jest pełnienie roli animatora kultury właśnie w naszym, nowohuckim środowisku.

Rozmowę przeprowadziła i zanotowała:

DANUTA RYBARCZYK
Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Mogłaby tu właściwie wystąpić prezentacja najkrótsza: poeta awangardy czyli szerzej — czołowy twórca i teoretyk krakowskiej grupy — „Awangarda poetycka”. Ale to zubożałoby bogatą humanistyczną osobowość Przybosa, który był nie tylko poetą programowym grupy, ale redaktorem pism literackich, działaczem politycznym, dyplomata, edytorem, bibliotekarzem, tłumaczem i eseistą.

Urodził się 5 marca 1901 r. w Gwoźnicy nad Wisłokiem. Kończył studia humanistyczne na UJ, a w latach 1924—39 pełnił obowiązki nauczyciela szkół średnich. Debiutował na łamach „Skamandra” w 1922 r. a w 1925 r. opublikował tom poetycki pt. „Sruby”. Wówczas był współpracownikiem awangar-

Ulice i osiedla Nowej Huty

Julian Przybós

dotychczasowym literackich — „Zwrotnica” i „Linia”. Podczas wojny prowadził dział poezji w piśmie „Nowe Widnokręgi”.

Po wojnie, od powstania tygodnika „Odrodzenie” w Lublinie do 1947 r. był członkiem tejże redakcji. Jako działacz polityczny pełnił funkcje posła do Krajowej Rady Narodowej, jako dyplomata pracował w latach 1947—51 w Bernie w Szwajcarii.

Po powrocie z placówki dyplomatycznej w okresie 1951—55 oddelegowany został do pracy naukowej — jego dyktorskiej pieczy powierzono zbiory najdostojniejszej krakowskiej księżnicy — Biblioteki Jagiellońskiej.

Jego działalność autorska nie ograniczała się do poezji. Prócz poetyckich tomików wydał zbiory esejów, do których sięga wielu humanistów — i zajmujących się literaturą, i penetrujących problemy sztuki. Są nimi „Linia i gwar” (1959) i „Sens poetycki” (1963). Zainteresowanie literacką tradycją wyraził w zbiorze szkiców „Czytając Mickiewicza”, penetrację polskiego folkloru zawoocowała przygotowanie antologii polskiej pieśni ludowej pt. „Jabłoneczka” (1953). Po poezji kochał i czuł doskonale jako autor, edytor i redaktor, a stółki redakcyjne jeszcze zajmował po powrocie z Krakowa do Warszawy w „Przeglądzie Kulturalnym” i w „Poezji”. We wspomnieniowym tomie „Mój Kraków” pisał o nim Jan Kurek: „chłodny skupiony intelektualista o dużej dojrzałości sądów. (...) Z poetów Awangardy Przybós rozsunął najdalej granice poetyckiego widzenia, może najwyżej, ponieważ przestrzenność, powietrzość to typowa cecha jego poezji. On nadal wyobraźni najsilniejszy rozrzuć i najszybsze obroty...”

Był Przybós i tłumaczem, przekładał z rosyjskiego i francuskiego. Zmarł w dniu, w którym uczestniczył w pracach II Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy Literatury Polskiej w Warszawie. Było to 6 października 1970 r.

Ulica Juliana Przybosa jest równoległa do Kijowskiej i torów kolejowych.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

TO WARTO ZOBACZYĆ!

Kinomanom polecamy superfilm wojenny „Bitwa o Midway”, w którym występuje stawka doborowych aktorów m. in. Cliff Robertson, Glenn Ford, Henry Fonda, Robert Wagner a projekcję poprzedza występ rewiowy znanych polskich i zagranicznych artystów. Bilety w przedsprzedaży można nabyć w „Orbisie” w Nowej Hucie. Tamże już w sobotę będą w sprzedaży bilety na występy węgierskiego zespołu muzycznego „Skorpion”. Obydwie imprezy są ze wszelkich miar godne polecenia.

Z okien tramwaju budynek wyglądał okazale i schludnie. Wypełnia lukę między Krakowem a Nową Hutą. Niebieski kolor elewacji odbija się od zieleni parku.

— Co jest za tym płotem? — pytam Mieczysława Stręka — inspektora wydziału przestępstw gospodarczych Komendy Dzielnicowej MO.

— Kompleks budynków Akademii Wychowania Fizycznego. Zresztą, zaraz pani zobaczy.

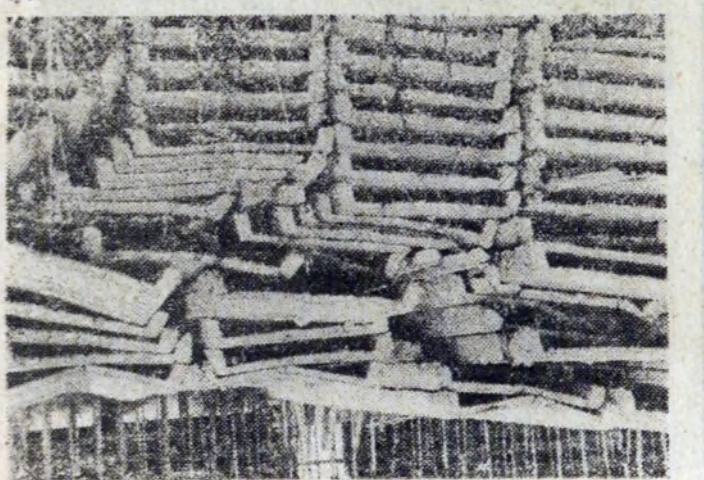
Podjeżdżamy fiałem od tyłu. Bramy szeroko otwarte, gościnnie zapraszają. Bez najmniejszego trudu i kłopotu wchodzimy na teren budowy AWF.

Porozrzucone były jak belki, płyty. Kilka kroków dalej stos płyt marmurowatych na posadzki. Słota porozrzuconej stali zbrojeniowej rdzewieje. Obraz niegospodarności rzuca się w oczy nawet laikowi.

Jest kilka minut po czwartej. Na budowie pracuje jeden dźwięk. Jakis mężczyzna patrzy na naszą trójkę ale o nic nie pyta. Dopiero gdy Staszek podnosi do oczu aparat krzyczy:

— Kto pana upoważnił do robienia zdjęć?

Formalnościom staje się zażość. Legitymacja naszego przewodnika robi swoje. Pytam o powód bałaganu, o pominięte leżące prefabrykacji.



Co jest za tym płotem?

— Kladli zaprawę dwa dni temu — mówi dotykając ścian budowlanych z wykształcenia, milicjant z zawodu. Nie pilnują do płytki łatwo można oderwać. O, albo siatka Rapi-

za do tynków podwieszanych. Za taki zwój nieile by zapłacił. Jest nie do kupienia.

Idziemy dalej. Koło hali widowiskowej leżą płyty dachowe. Pewnie ze sześćdziesiąt nie nadaje się już do użytku.

— A dyrektor w oficjalnym piśmie podaje, że uszkodzonych jest pięć...

Zapoznaję się z dwoma piśmami. Pierwsze z 6 lipca skierowane jest do dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Krakowie, al. Słowackiego 39 przez zastępcę komendanta dzielnicy i informuje, że funkcjonariusze tut. Komendy przeprowadzili kontrolę budowy AWF, w wyniku której stwierdzono szereg nieprawidłowości wskazujących na marnotrawstwo i niedbałość kierownictwa budowy o powierzchnie mienia społeczne. Ze wadliwie składowanie płyt dachowych spowodowało zniszczenie znacznej ich części, że w nieładzie składo-



nymi i ich zabezpieczenie przed zniszczeniem i kradzieżą. I to do 27 lipca.

wana jest stal zbrojeniowa i inne materiały. Mjr Bronisław Miśkiewicz prosi więc o powołanie kontroli w celu ustalenia skutków finansowych i usunięcia wszystkich uchybień.

Zastępca dyrektora produkcji „Zetbeemu” mgr inż. Andrzej Włodarczyk odpowiedział na to pismo 27 lipca stwierdzając, że przeprowadzono komisijną kontrolę gospodarki materiałowej i zabezpieczenia mienia społecznego, sporządzono protokół i wydano zalecenia. A wśród nich takie: ● by uszkodzonych 5 (!) szt. płyt wykorzystać do podłoża betonowych, ● stal zbrojeniową zebrać i ułożyć na podkładach, ● odpady nieużyteczne odsłać do składowiska złomu, ● drewno układać posegregowane.

A w ogóle na najbliższym zebraniu załogi omówić gospodarkę materiałami, budowl-

Wymiana korespondencji zaczęła się już znacznie wcześniej. Od zgłoszenia kilku kradzieży z budowy. Zniknęło z niej np. 450 żeberek kaloryferów. W ilu domkach jednorodzinnych zainstalowano sieć grzewczą skradzioną AWF?

Jakże wspaniały obraz za namyślności i skutecznego działania wyraża dyktorska odpowiedź. A rzeczywistość jest zupełnie inna. O czym już zresztą było. Choć — jak stwierdza Mieczysław Stręk — mała poprawa jest. Na przykład drzwi do pomieszczeń są pozamykane, ale i tak wtajemniczony dostanie się wszędzie gdzie tylko zechce. Np. do budynku, w którym mieści się centrala telefoniczna. Leżą tu na podłodze deski, które widać zostały po ułożeniu drewnianego sufitu.

Chodźmy korytarzami. Pani w portierni nie zwraca na nas

uwagi. Jej koleżanka grzeje się w popołudniowym słońcu przed głównym gmachem, wy-

pełniając sobie czas robienie na drutach. Obie śledzą przestrzeń od głównej drogi.

Wracamy. Przy wnoszeniu jedenastopiętrowym budynku brama wprawdzie zamknięta,

ale przemyślnie zostawione miejsce na furtkę, której nie ma. Tuż przy furtce, w jednej z pakamer ponad 10 listewek. Gładziutkich, polakierowanych, a jakże. Jakby je sobie ktoś przygotował do zabrania.

Ile prywatnych budów zaopatrzono w materiały skradzione z budowy? Więc co jest za tym płotem? Bezpańska budowa, skład bezpłatnych materiałów budowlanych?

BRONISŁAWA ROSZKO
Fot. S. GAWLIŃSKI



Niedawno wrócił z Hawany z XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów delegat hutniczej młodzieży — KAZIMIERZ CHRZANOWSKI.

— Co przyniósł z Kuby?

— Mnóstwo wrażeń. Wspomnienia o urodzie Kubanek, o gościnności gospodarzy, którą odczuwaliśmy na każdym kroku. Każde nasze pojawienie się na ulicach Hawany wywoływało zainteresowanie mieszkańców stolicy, od najmłodszych poczynając, a w ogóle bez względu na wiek. Proszono nas o autografy, cieszyliśmy się znaczkami i proporcjami. Rozchwytywano prospekty i broszurki o Polsce. Wszędzie, gdzie tylko pojawiła się polska delegacja, odróżniała się od innych uczestników strojem i białoczerwonymi parasolkami — wznoszono okrzyki viva Polonia! Niemal ze staropolską gościnnością przyjmowali nas kubańskie rodziny w swoich domach, a właściwie przed domami. Stoly zastawiano w myśl zasady: czym chętniej, tym lepiej. Przeważały owoce, były narodowe potrawy i oczywiście rum. Rum zresztą też przyniósł.

— Nie miałeś dotąd okazji uczestniczyć w takim wielkim zgromadzeniu młodzieży?

— Dlatego tym większe wrażenie wywarł na mnie festiwal. Kubańskie spotkanie nie było

— jak to sobie niejedną wyobraza — jednym wielkim pasmem zabaw i rozrywek. Najwięcej czasu zajmowały dyskusje w centrach politycznych. Było takich centrów sześć i każde z nich miało ustaloną odrębną tematykę dyskusji. To były pasjonujące dyskusje. Odzwierciedlały one wszystkie problemy dzisiejszego świata. I mimo, że bywały sytuacje konfliktowe, bo przecież dele-

których ojców walczących o wolność dla swego kraju — białosko zamordowano. Boliwiczek opowiadający o terrorze w swym kraju. Wystąpił z zasłoniętą twarzą, bojąc się rozpoznania i represji, gdy wróci do kraju.

— Jak zaprezentowała się polska delegacja?

— Znakomicie i to pod każdym względem. Byliśmy bardzo dobrze przygotowani do

u nas melodia „Quantanamera” przynosić mi będzie na myśl szesnaście dni spędzonych na Kubie.

— Sądząc z twoich relacji, choć byłeś o kilkanaście tysięcy kilometrów od kraju, czułeś się na Kubie jak u siebie w domu?

— Tak właśnie było. Gospodarze przyjmowali festiwalowych gości pod hasłem „KUBA JEST TWOIM DOMEM” — i tak było na każdym kroku.

— Wyobrażam sobie jak jesteś rozrywany po powrocie z Hawany, z egzotycznego przecie dla nas kraju.

— Miałem już kilka spotkań z sekretarzami KF, z przewodniczącymi zarządów zakładowych, opowiadałem o festiwalu na spotkaniu pokoleń w DL. Ale pytań kolegów i koleżanek na które odpowiadałem nie jestem w stanie policzyć. Teraz czeka mnie spotkanie z uczestnikami międzynarodowego obozu w Bartkowej, a we wrześniu, już po sezonie urlopowym — cała seria spotkań w zarządach zakładowych kombinatu. A jest o czym opowiadać.

— A więc w Twoim imieniu zapraszam hutniczą młodzież na te wrześniowe spotkania.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

BRONISŁAWA ROSZKO

KAZIK WRÓCIŁ Z HAWANY

gaci reprezentowali różne organizacje (ponad 1900), różne kraje, różne ustroje — znajdowaliśmy wspólny język. Często po długich dyskusjach.

Szerokim echem odbił się zorganizowany na Festiwalu Międzynarodowy Trybunał obradujący pod hasłem „Młodzież oskarża imperializm”. Wystąpił przed nim w charakterze świadków: pani Hortensja Allende — wdowa po prezydencie Chile, której zeznania wywarły wstrząsające wrażenie, dzieci z Zimbabwe,

tak szerokiej konfrontacji poglądów z młodzieżą całego świata. A już nasze zespoły i artyści wywołali prawdziwą furorę. Gdy śpiewała „Gawęda” oklaskom nie było końca. Cała zresztą delegacja była rozśpiewana. Nauczaliśmy się wielu kubańskich piosenek i tańców. Toteż nawet miejscowe dziewczyny nie narzekały, gdy w rytmie rumby czy czasy tańczyliśmy z nimi w dniu karnawału na słynnym Meleconie — nadmorskiej promenadzie. Od tej pory znana i

Z Wilna i Taszkientu na polskie budowy

Już trzeci raz przebywają na praktyce w „Budostalu-3” studenci zagraniczni. W okresie od początku lipca do końca sierpnia gościło na budowach „Budostalu-3” ok. 130 studentów z Estonii, Nowosybirsk, Wilna, Taszkientu, Kowna, Lipska, Jenu oraz z Wielkiej Brytanii, Norwegii, Włoch, Grecji i z krajów arabskich. Odwiedziliśmy 20-osobową grupę z Wilna pracującą przy budowie Domu Kultury na Placu Centralnym.

Vidas DREGVA — student Instytutu Sztuki w Wilnie, powiedział: „Pierwsze dni na budowie były trochę luźniejsze, mniej było pracy, ale gdy kierownictwo zauważyło, że chcemy pracować, to zaraz praca się znalazła i od tej pory działamy na pełnych obrotach. Zresztą pracujemy przy bardzo efektywnym budynku, a to dopinguje. Osobiście jestem zachwycony starym Krakowem. Jako student uczelni artystycznej ze szczególnym zainteresowaniem zwiadałem krakowskie kościoły, w których jest ogromna ilość wspaniałych obrazów i rzeźb”.

Danute SULCATE — jedna z ośmiu dziewcząt na budowie, studentka Uniwersytetu w Wilnie, wydział ekonomiczny: „Jestem bardzo zadowolona z pobytu w Polsce. Podobają mi się polska młodzież, jej sposób bycia, fantazja w ubiorach. Pracuję nam się fajnie, jesteśmy zadowoleni z dobrej opieki naszej organizacji studenckiej i „Budostalu”. A teraz czekamy na drugą część naszego pobytu w Polsce — na wycieczkę”.

„Budostal-3” z chęcią gości każdego roku studentów za-

granicznych, gdyż na ogół pracują oni rzetelnie i bardzo pomagają załozce w okresie urlopowym. Zresztą ta ciekawa forma łączenia pracy i wypoczynku cieszy się dużą popularnością, także wśród naszych studentów. Studenci pracują na budowach przez trzy tygodnie, po czym wyjeżdżają na wycieczkę po Polsce, zwiadając najciekawsze zakątki naszego kraju. W pierwszym okresie pobytu opiekunem studentów jest przedsiębiorstwo, zaś później opiekują się nimi studenci z SZSP. Oprócz pracy na budowach, w chwilach wolnych, zwiadają Kraków, spotykają się z polską młodzieżą, a w dni wolne od pracy wyjeżdżają na wycieczki, które organizują wspólnie SZSP i „Budostal-3”. Zdarzają się też okazje szczególne ku temu, by zorganizować spotkanie z załogą przedsiębiorstwa i młodzieżą. Taką okazją była 50 rocznica Republiki Uzbekkiej, która przypadła na dzień 20 lipca br. Przebywający w tym czasie studenci z Taszkientu zorganizowali niezwykle interesujący program, a najciekawiej, jak opowiadano, wyglądał dyrektor „Budostalu-3” przebrany w narodowy strój uzbeki.

Kiedy zapytałem komendanta hufca — Kazimierza Machetę z Rady Uczelnianej UJ, jak sobie radzi z grupą, odpowiedział krótko: „Wszystko jest o'key. Myślę, że studenci są także zadowoleni, aczkolwiek, jak to zwykle bywa, czasem nas coś gdzieś zaskoczy, ale ogólnie jestem zadowolony”. Uśmiech na twarzy Jana Gajewskiego — mistrza na budowie Domu Kultury i krótkie stwierdzenie „nie dodać, nie ująć” potwierdzają te opinie.

działa, których tytuły można używać wymiennie z nazwiskiem autora. Przykładem tego jest Bratny i jego „Kolumbowie”. Kolejność może być odwrotna? Może — i na pewno bywa.

Bratny pisze, że literatura jest zwierciadłem narodu. Nie cytuję dokładnie sformułowania, ale taki jest jego sens. Literatura musi tkwić we współczesności. I książki Bratnego tkwią. A pomyśl, aby książki te — ręką i myślą ich autora — pisały pamiętniki? — tak, ciekawy i oryginalny; że przy okazji autor trochę się usprawiedliwia — z tego i owego — co napisał w przeszłości niczego nie szkodzi, a raczej rozjaśnia horyzont. Tłumaczy mechanizm lat pięćdziesiątych, gdy często za wieloma decyzjami kryli się „panowie bruneci”, jak nazywa ich Bratny.

Książki Bratnego są historią opisową, zbeletryzowaną. Ich „Pamiętnik” wzbogaca je o faktografię. Jeśli więc wstąpić do księgarni i zapytać o tenże „Pamiętnik” Bratnego (przepraszam — jego książkę), to nie zdziwicie się, że go już nie dostaniecie. „Czytelnik” wydał go w nakładzie 20 tysięcy. A ileż jest osób w Polsce, których on bezpośrednio dotyczy? Ileż pośrednio? A ileż jest tych — zwłaszcza młodych — którzy „Pamiętnik” przeczytać powinni niemal „z nakazu”. Po to, żeby zrozumieć sens ostatniego zdania w nim zawartego.

BIBLIOMAN

MOJA

BIBLIOTEKA

Nadspodziewanie dobrze zaczęło się to moje pisanie o mojej bibliotece. Dotarły już do mnie opinie o tej rubryce — ustne i pisane. Będę się nimi dzielił z miłośnikami książki. Ostatnio proponowałem nabyć książki Jacka Stwory „Nadspodziewany początek bankietu”. O nowym nabytku do mojej biblioteki miałem napisać od razu, gdy tylko odłożyłem „Pamiętnik moich książek” Romana Bratnego z ostatnim zdaniem: „Jest taka sprawa, której tknąć nie można — Polska”. Była godzina trzecia w nocy. Postanowiłem więc trochę ochnąć.

— Sen będzie ku temu najstosowniejszy — pomyślałem. Ale zasnąć nie mogłem. Bratny napisał komentarz do swoich książek, oświetlił postaci, całość podbarwił anegdotą — i powstała historia... Polski lat socjalistycznych.

Na chwilę odejdźmy jednak od samego „Pamiętnika”. Są

Gdy Warszawa bratała studentów świata

Było to równo przed 25 laty. W dniu 27 sierpnia 1953 r. rozpoczynało się w Warszawie światowe forum młodzieży studenckiej — III Światowy Kongres Studentów. Dwa poprzednie odbyły się w Europie i w bratniej Pradze.

Osiem lat po zakończeniu wojny. Miesiąc po narodowym Lipcowym Świecie. A wiadomo, że na każde kolejne Święto Manifestu Warszawa piękniała o nowe obiekty. Wówczas można było pokazać i nowe Stare Miasto, i MDM z oświetlonym kandelabrami Placem Konstytucji, i Muranów, i Mirów... Dopiero rosła w górę główna wysokośćowa część Pałacu Kultury i Nauki, nie było innych wysokościowców. Ale Warszawa tętniała odbudową, rosła rytmem uderzeń kielni murarskich trójek.

Głównym miejscem spotkań III Światowego Kongresu Studentów były hale Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. Tam prowadził różnorodny szlak. Tam najczęściej powitały białe szatki, powołane na pierwszy praski Kongres Międzynarodowego Związku Studentów. A do Warszawy zjechało się wiele delegacji — obradowała młodzież ze 106 krajów! Serdeczne pozdrowienia studentom przekazywali polscy ówczesni dostojnicy państwowi — premier Bolesław Bierut i przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. Studenci świata cieszyli się, że mogą poznać miasto-bohatera, odradzającą się ze zniszczeń Warszawę, że mogli poznać zbudowane w nowym społecznym ładzie polskie domy akademickie, uczelnie, podnoszące się standardy życia studenckiego. Już wówczas studiowało w Polsce 34 tysiące młodych ludzi, podczas

gdy przed wojną było ich 6 tysięcy. Liczba akademickich domów z przedwojennej cyfry 22 podniosła się wówczas dziesięciokrotnie — 219! Ze stypendiów przed wojną korzystało 5,4 ogółu studentów, wówczas — w 1953 r. już 73,8 całej studenckiej braci. Może dziś — przy osiągnięciach kolejnego ćwierćwiecza — cyfry te są skromne, ale wówczas wyrażały maksymalny wysiłek państwa dla szybkiego wypuszczenia kadr fachowców, na których niecierpliwie czekali na wszystkich odcinkach odbudowy i rozbudowy ojczyzny.

Na zakończenie obrad światowe studenckie forum wystosowało apel, w którym czytamy m. in.: „Jesteśmy w pełni przekonani, że nie ma przyczyn do rozbitcia światowego ruchu studenckiego, że nie ma przeszkód nie do pokonania na drodze do umocnienia jedności i przyjaźni studentów całego świata. Zostało to ponownie stwierdzone z nową siłą przez uczestników naszego Kongresu — przedstawicieli studentów 106 krajów. Miliony przestych ludzi wszystkich krajów żyją jedną myślą, jednym programem — utrzymać pokój, umocnić przyjaźń między narodami!”

Pełni wrażeń z niedawnych doniesień z XI Festiwalu Młodzieży i Studentów — Hawana 78, grupujących studentów ze 180 krajów, przypominamy te warszawskie kongresowe wydarzenia sprzed 25 lat, by uświadomić sobie tę optymistyczną prawdę, że o słuszną, sprawiedliwą ideę warto zabiegać stanowczo i uparcie. To owocuje!

TADEUSZ Z. BEDNARSKI



AKTUALNOŚCI

I miejsce w wojewódzkim konkursie na najlepszy hotel pracowniczy ogłoszonym przez „Trybunę Ludu” i udział w eliminacjach ogólnopolskich zdobyli mieszkańcy bloku nr 9 na os. Złota Jesień. Hotel ten należy do Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych „Budostal” a mieszkańcami są pracownicy „Budostalu-3”. Życzymy sukcesów w Warszawie!

Każdy uczeń znajdzie miejsce w nowym internacie w szkole „Budostalu”, gdzie może się wyuczyć wszelkich specjalności niezbędnych w budownictwie. Szkoła rozpoczyna 20-ty rok działalności poszerzona o nowe skrzydło (11 sal lekcyjnych i aula).

Młodzież z Kombinatu im. Lenina spędza w tym miesiącu wczas w ośrodku wczasowym hut. Koszyce w Złatej Icie, (a)

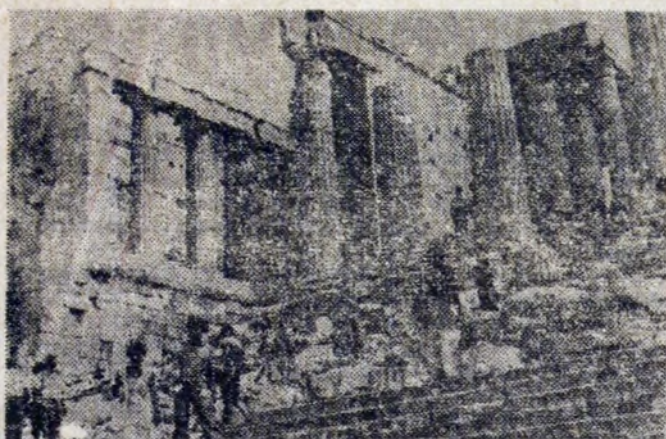
21 bm rozpoczął się w Bartkowej międzynarodowy obóz młodzieżowy. Uczestniczą w nim młodzi z zaprzyjaźnionych zakładów pracy w NRD, WRL, CRS, którzy przebywać tu będą do 4 września. Nasi goście wypoczywają i bawią się doskonale, zwłaszcza, że dopisuje im pogoda. (ew)

Młodzież szkolna, która spędzała wakacje w Związku Radzieckim w ramach stałej wymiany, przed kilku dniami wróciła z Kijowa. 40 wychowanków było gośćmi dwu obozów pionierskich, a gospodarze troszczyli się o nich nad wyraz serdecznie. Młodzież miała okazję zwiedzić bliższe i dalsze okolice Kijowa a uroczysty koncert słowno-muzyczny jakim zaczęła „polski dzień” w obozie niezmiennie się podobał. Atmosfera jaka panowała na obozie sprzyjała zacieśnieniu serdecznych więzi między rówieśnikami z Polski i Ukrainy. (cg)

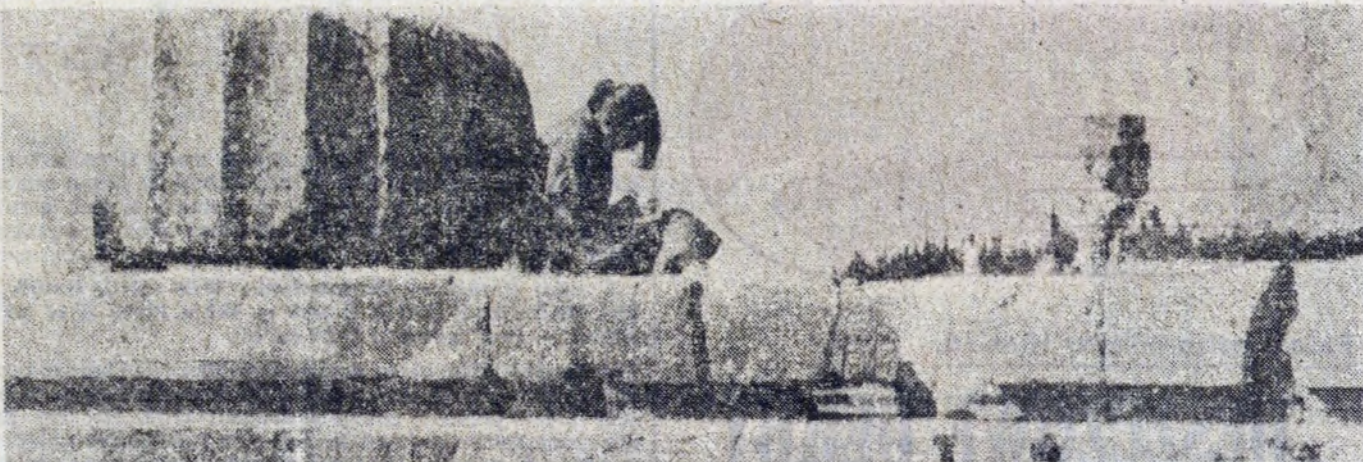


W upalnym słońcu...

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Propyleje — wejście na Akropol w Atenach.



List do domu ze słonecznej Hellady...

GRECJA



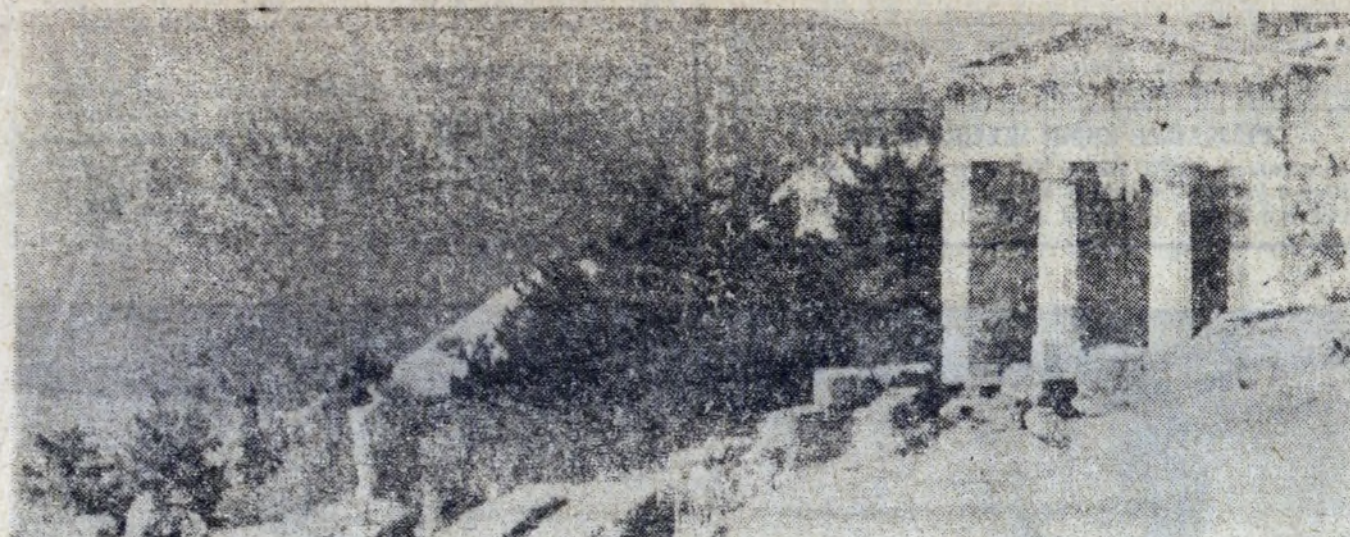
w fotoreportażu STANISŁAWA GAWLIŃSKIEGO



Saloniki — pod Łukiem Nadriana.



Saloniki — sjesta.



Ruiny Skarbcia Aten w Delfach.

Lubił go, chętnie chodził z nim, na wódkę, ale przecież to ich kumpelska sympatia w stosunku do Aleksandra G. kończyła się gdy w grę wchodziły zobowiązania finansowej natury. Poważnie wiadomo, że Oleś choć chłop równy, miał dość zasadniczą wadę: był niesolidnym dłużnikiem, który forsy brać lubił, gorzej natomiast było z oddawaniem.

Zdarzyło się, że Aleksander G. znalazł się w potrzebie. Potrzebował gwałtownie większej gotówki, ale znikąd zdobyć jej nie potrafił. Wtedy wpadł na genialny pomysł aby ze stosowną prośbą zwrócić się do kasy zapomogowo-pożyczkowej rodzinnego przedsiębiorstwa. Problem polegał jednak na tym, że aby pożyczkę otrzymać należało spełnić określone wymogi formalne sprowadzające się przede wszystkim do znalezienia poręczycieli, którzy własnoręcznym podpisem stwierdzają, że gwarantują swoim portfelem zwrot długu.

Pytał nawet kolegów czy nie wystąpiłby w charakterze jego tyrantów, wszędzie jednak spotykał się z odmową. Nikt podjąć nie chciał, bo każdy po prostu się bał. Wtedy właśnie Aleksander G. przez całą postawioną sprawę uprosił...

Tobraci zosobny druczek, co trzeba wykonać, a rolę poręczycieli powierzył Stefanowi B. i Andrzejowi D. Własnoręcznie złożyli „fiki” podpisy, a mówiąc inaczej po prostu je podrobili, a potem pobiegł

z druczkiem do kasy. Komijna pożyczkowa zebrała się w stałym składzie i stałym terminie i orzekła, że potentowi forsy wręczyć można. Aleksander G. otrzymał więc równie 15 tys. zł, które miał zwracać w kolejnych 24 miesiącach.

Początkowo płacił rzeczywiście. Potem jednak praca w przedsiębiorstwie zatrudniającym go przez dwa kolejne lata znużyła się bardzo Olesowi i któregoś dnia nie pojawił się w zakładzie. Gdy nie p

Kronika sądowa

Poręczyciele

jawił się przez dni następne stało się jasnym, że porzucił pracę. Skreślono go z listy i na tym prawdopodobnie wszystko by się skończyło gdyby nie prozaiczny fakt sprowadzający się do tego, iż w kasie zapomogowo-pożyczkowej pozostał zadłużenie w wysokości 8.454 zł. Obowiązkiem wyodrębnienia zaległości obciążono solidarnie poręczycieli.

Stefan B. i Andrzej D. z zaskoczeniem przyjęli wiadomość, że będą płacić za kumpia. O żadnej pożyczce Aleksandra G. nie wiedzieli, nie też nie podpisali. W tej sytuacji przedstawiono im odpowiedni druczek i teraz nie było już

wątpliwości, że podpisy zostały najwyżej-lej w świetle podrobione.

Zanim sprawa fałszerza trafiła do sądu o ekspertyzę poproszono biegłego grafologa. Ten ostatni w drodze żmudnych porównań wykluczył autentyczność podpisów Stefana B. i Andrzeja D. stwierdzając nadto, że „podpisowaczem” był sam Aleksander G. W tej sytuacji dłużnika — i do tego jeszcze fałszerza — posadzono na ławie oskarżonych.

Swoje postępowanie tłumaczył wcześniej zgodą poręczycieli, którzy mieli go zapewnić, że jak będzie chciał brać pożyczkę chętnie wystąpią w charakterze tyrantów. Gdy więc przyszedł dzień gdy w kasie trzeba było składać podania postanowił podpisy podrobić bo akurat Andrzejka i Stefanka nie było w pracy.

Tłumaczenie było naiwne i nieprawdziwe przede wszystkim. Sprawdzono, że „pożyczkowego” dnia dwaj niby tyranci pracowali, byli uchwytliwi i gdyby rzeczywiście chcieli podpisy mogli złożyć. Sprawa winy oskarżonego nie podlegała dyskusji.

Ostatecznie Aleksander G. skazany został na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 4. Będzie musiał jednak już zaraz zapłacić 15 tys. zł. grzywny, 2.200 zł. kosztów postępowania i oczywiście zwrócić swojemu byłemu pracodawcy pozostałą część pożyczki — a więc 8.454 zł.

J. HANDEK

W CO TYGODNIU ?

KINA

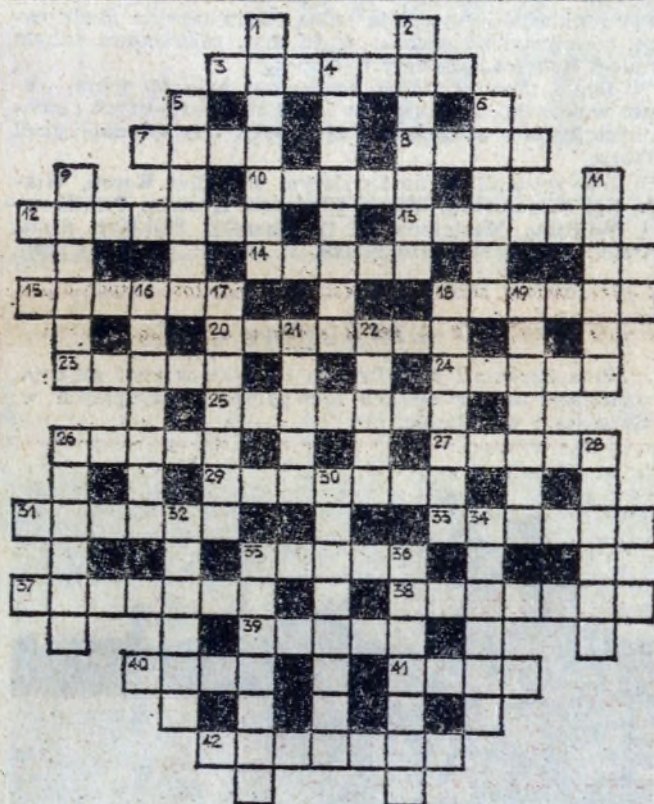
Światowid Duża Sala — 25 bm. godz. 16, 18, 20 „Dom pod czerwoną latarnią” prod. węgierska od 13 lat, od 26 do 27 bm. godz. 16, 18, 20.15 „Zabity na śmierć” prod. USA od 15 lat, od 28 do 29 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 „We władzy ojca” od 13 lat, od 30 do 31 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 „Pojedynek” prod. angielskiej od 15 lat.

Światowid Mała Sala — od 24 do 27 bm. godz. 15, 17.15, 19.30 „Cenny depozyt” prod. francuskiej od 12 lat, od 28 do 30 bm. godz. 15, 17, 19 „Piętro wyżej” prod. polskiej od 12 lat, 31 bm. godz. 15, 17.15, 19.30 „Ucieczka przez pustynię” prod. francuskiej od 15 lat.

Poranek Świt Duża Sala — 27 bm. godz. 13, „Tomcio Faluch” prod. francuskiej b.o.

Świt Duża Sala — 25 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 „Mandingo” prod. włosko-amerykańska od 18 lat.

Świt Mała Sala — od 26 do 29 bm. godz. 15, 17, 19 „Ebirach” prod. japońskiej od 12 lat, od 30 do 31 bm. godz. 15, 17, 19 „Kobieta w czerwonych butach” od 18 lat.



Poziomo: 3. chlebotwórca (wspak), 7. napój jak nektar, 8. mchetański duchowny, 10. jasmużna, 12. kraina, która ma swój czar, 13. większy potok, 14. Franz (1883—1924) pisarz austriacki (Proces, Zamek), 15. skupisko domów, 16. białe niebezpieczeństwo w górach, 20. dźwiganie handlu, 23. rzecz, której wspólnoty rodowe oddawały część religijną, 24. chaos, rogardiasz, 25. blok państw — przeciwnik Niemiec i ich sojuszników w czasie wojny 1914—18, 26. dyplomata rosyjski — pełnomocnik przy pierwszym rozbiore Polski, 27. specjalny skrót na nartach, 29. ich potomkami są dzisiejsi Indianie Feru, Ekwadoru i Boliwii, 31. sejm ją uchwała, 33. słupek, kolumnienka w balustradzie, 35. mowa do ucha, 37. teatrzyk z repertuarem skeczów, piosenek, tańców, 38. wymiana myśli, konwersacja, 39. imię żeńskie, 40. miecz, 41. tkanina na ramiona, głowę, 42. będzie z niej żaba.

Pionowo: 1. jest nim ojciec, dziadek, pradziadek itd., 2. zjawisko polegające na upodabnianiu się kształtów lub barwy jednych zwierząt do innych (głównie w celu odstraszenia napastnika), 4. ziemniak, 5. mini-pies, 6. płaskie naczynie na ciasto, owoce, 9. został usunięty z podziału administracyjnego Polski, 11. tojad, bylina z rodziny jaskrowatych, 16. Baszenwski ja pięknie podnosił, 17. Erewan jest tej stolicą, 18. szpital wojskowy, 19. handel bez pieniędzy, 21. wlaż na płótek, 22. najważniejsza w łazience (wspak), 26. nici przeplatane osnową, 28. sypialnia — retro, 30. chirurg ją wykonuje, 32. „mowa” silnika, 34. wojskowe polecenie, 34. samiec rozplodowy, 36. tryton, pias z rodziny salamandrowatych.

Wśród czytelników, którzy do dnia 31 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 33

Poziomo: 7. fortuna, 8. ekspert, 9. Kudowa, 10. paczka, 11. łapka, 14. chwyt, 17. krzak, 19. usterka, 20. kram, 21. druh, 23. audytor, 23. blask, 26. Amado, 29. straż, 31. haracz, 32. apteka, 33. zdobycz, 34. andante.

Pionowo: 1. kożuch, 2. strona, 3. entał, 4. ekipa, 5. swacer, 6. kraksa, 12. antydot, 13. karotka, 15. Warta, 16. turnak, 17. kadra, 18. zguba, 24. Luanda, 25. szajba, 27. metraż, 28. Dakota, 29. szczył, 30. żarna.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 32 WYLOSOWALI:

1. Jan Niesporek, 30-569 Kraków, skrytka pocztowa 101; 2. Leszek Sowiak, 39-039 Kraków, ul. Józefitów 11/9; 3. Andrzej Tabor, 31-137 Kraków, ul. Siemiradzkiego 2/2.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.



Rośnie forma piłkarzy Hutnika

„DESZCZOWE DERBY”

Hutnik — Garbarnia 2:1

Okazałe wypadła inauguracja sezonu piłkarskiego w Nowej Hucie. Na pięknym stadionie z nowym elektronicznym zegarem i dobrze utrzymaną murawą piłkarze rozegrali mecz jakiego dawno na Suchych Stawach nie oglądaliśmy. Jedynie pogody nie udało się organizatorom zabezpieczyć i cała druga połowa toczyła się w strugach padającego deszczu. Obie drużyny jak na byłych drugoligowców przystało rozegrały mecz na drugoligowym poziomie. Prawdopodobnie gdyby tak grali Hutnicy kilka miesięcy temu dziś za przeciwników w lidze mieliby Cracovię i Górnik Zabrze, a nie Skawinkę i Polną Przemyśl. Cały mecz był zacięty i emocjonujący, z obu stron wiele było szybkich, pomyslowych akcji.

Najciekawsze momenty.

Pierwsza bramka dla Hutnika padła już 5 min. po strzale Zbigniewa Wiacka. Fatalnie ustawiony bramkarz garbarni bezradnie popatrzył tylko jak dośrodkowana z ostrego kąta piłka szybko nad nim i laduje w bramce. Na wyrównanie czekaliśmy do 29 min. Wówczas to piłkarze z Ludwinowa egzekwowali z 16 m rzut wolny.

Kapitałna bomba Deptucha w samo okienko i było 1:1. 4 minuty później po szybkiej akcji Andrzej Molenda strzałem w lewy róg ustalił końcowy rezultat spotkania.

Po wznowieniu gry Pawlikowski ostro strzelił z 40 m, lecz bramkarz gości wspaniałą parą wybił piłkę na róg. W 68 min. gorąco było pod bramką Hutnika. Koconowi udało się jednak wygrać pojedynek sam na sam z napastnikiem Garbarni.

Burze oklasków wywołała ładna kombinacyjna akcja całego nowohuckiego zespołu w 86 min. zakończona silnym strzałem Kruszcza... niestety w słupek.

W sumie mimo ciężkich warunków było to dobre, ciekawe widowisko trzymające w napięciu zmierzniętych i zmoczonych kibiców aż do ostatniej minuty. Oby tak dalej grali piłkarze.

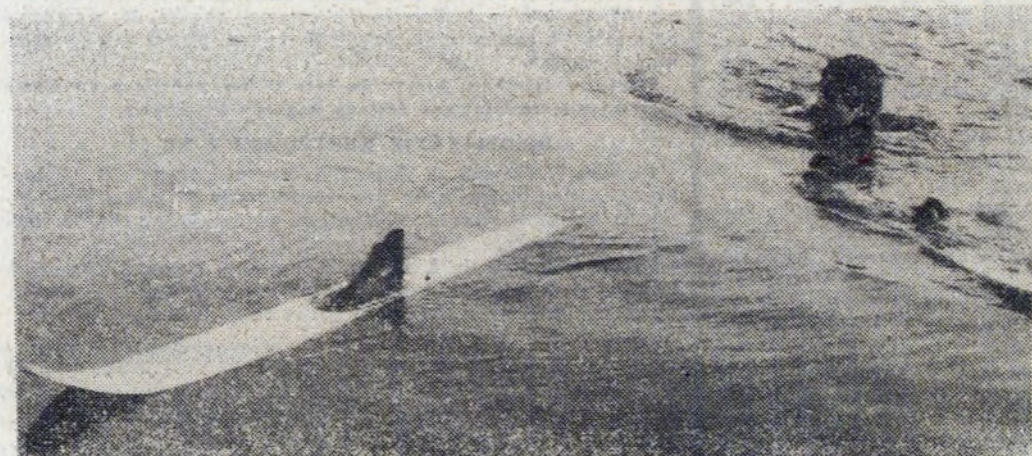
Hutnik wystąpił w następującym składzie: Kocoń, Wiacek, Kot (Glanowski), Mikoś, Gładyszek, Kruszc, Pawlikowski, Molenda, Maciejowski (Wojtaszek), Stokłosa, Sysło. I trener: Aleksander Brożniak, II trener: Marian Cygan.

DZIEKUJEMY

...koszykarkom i koszykarzom Hutnika za pozdrowienia nadesłane nam z obozów szkoleniowo-kondycyjnych w Świdnicy i w Miłowie.



NARTY NA WIŚLE



W turnieju o puchar ZF ZBoWiD

Hutnik bezkonkurencyjny

Dobłą formę zaprezentowali piłkarze ręczni Hutnika w turnieju o puchar Zarządu Fabrycznego ZBoWiD. Mimo osłabionego składu wyraźnie pokonali wszystkich rywali, górując nad przeciwnikami szybkością, wytrzymałością i wyszkoleniem technicznym.

Wyniki: Hutnik — Warszawianka 33:16 (13:7), Hutnik — Stal Mielec 35:25 (16:11), Hutnik — Wisła Płock 26:14 (16:6), Hutnik — Post Schwerin 25:18 (14:12).

Najtrudniejszym przeciwnikiem Hutników był bardzo twardo i agresywnie grający zespół z NRD. Jeszcze na dwie minuty przed przerwą goście prowadzili 12:11, ale trzy błyskawiczne kontry drużyny krakowskiej i na tablicy świetlnej pojawił się rezultat 14:12 dla Hutnika. W drugiej połowie lepsi kondycyjnie Hutnicy niepodzielnie panowali na parkiecie.

TABELA KOŃCOWA TURNIEJU:

1. Hutnik	4-8	119: 73
2. Post Schwerin	4-5	80: 78
3. Stal Mielec	4-5	91: 99
4. Wisła Płock	4-2	87: 93
5. Warszawianka	4-2	81:106

TERMINARZ

ROZGRYWEK

PIŁKARZY

KS HUTNIK —
RUNDA JESIENNA,
SEZON 1978/79

LIGA

MIEDZYWOJEWÓDZKA

27. VIII. Skawinka — Hutnik
3. IX. Hutnik — Metal

10. IX. Stal Sanok — Hutnik

17. IX. Hutnik — Czuwaj

Przemysł

24. IX. Wawel — Hutnik

1. X. Hutnik — JKS Jarosław

8. X. Sandecja — Hutnik

15. X. Hutnik — Chemik

Pustków

22. X. Unia Tarnów — Hutnik

29. X. Karpaty Krosno — Hutnik

5. XI. Hutnik — Polna

Przemysł

Halina Ruśnica ukończyła maraton

W Otwocku rozegrany został VI międzynarodowy bieg maratoński o puchar „Trybuny Ludu”. Zwyciężył Andrzej Jarośiewicz z Wawelu w czasie 2:14.51,4 a Władysław Kaźmierowski z Hutnika wywalczył 10 miejsce — czas 2:17.34,9. Wynik ten daje Kaźmierowskiemu klasę mistrzowską krajową.

Sporą sensację wzbudziło 10 dziewcząt które stanęły na starcie małego maratonu razem z mężczyznami. Niestety tylko dwie zawodniczki wytrzymały trudny bieg, a jako pierwsza na mecie zjawiła się Halina Ruśnica z Hutnika. Jest ona pierwszą w Polsce zawodniczką która przebiegła w oficjalnych zawodach 20 kilometrów dystans małego maratonu. Serdecznie gratulujemy.

Na zawodach o Puchar Ligi dobre rezultaty uzyskali 800 metrowcy z Hutnika. Mydlarz — 1:49,2, Kozyra 1:52,4 (rek. życiowy), a junior Płonka 1:53,0. (lr)

PIŁKARZE ZSMP WYGRYWAJĄ

Reprezentacja TKKF ZSMP HiL wygrała eliminacje wojewódzkie o Puchar Zarządu Głównego ZSMP w piłce nożnej. Zwycięstwo to dało jej awans do finału centralnego.

Czarno na białym

Kto zastąpi Jacka Gmocha?

Tadeusz Olszański „Szpilki” zastanawiał się kto zastąpi inż. Jacka Gmocha na fotelu trenera i selekcjonera kadry.

Drogą eliminacji wykluczył:

1. ekonomistów — bo „bodźcami materialnymi nie działamy zbyt wiele, gdyż nasza piłka jest amatorska”;
2. lekarzy — bo „tak źle z naszą piłką nie jest”;
3. księży — bez wyjaśnień, i doszedł do wniosku, że najwłaściwszą osobą na tym stanowisku będzie krytyk literacki i filmowy Krzysztof Mętrak. Pod okiem nowego trenera w ramach treningów ogólnokulturalnych Iwan musiałby przerobić lekturę „Lista wypłat”, a Deyna obejrzeć film „Niepotrzebni mogą odejść”.

„Sportowcy tym różnią się od maszyn, że potrafią się sami sprzedać”.

Rekord świata

Nasz redakcyjny kolega Mieczysław Głt ustanowił rekord świata w biegu przełajowym na 5 km. Rekord jednak nie może być uznany gdyż Mietek biegł na skrótach.

Pogłoski zdementowane

Pogłoski jakoby w meczu o mistrzostwo I ligi pomiędzy Gwardią Warszawa i Szombierkami (4:4) występowali hokeiści zostali zdementowane. Nam też trudno uwierzyć w to, że nasi ligowi piłkarze byli w stanie strzelić tyle bramek. Przyczyn niecodziennej skuteczności nie znamy. oprac. Rafał



...nie są to wspomnienia odchodzącego lata, ani też narciarskie harce na mazurskich jeziorach, nie jest to Rożnów ani Solina lecz przystań BKS Wanda na Wiśle w Nowej Hucie. Brzmi to może mało prawdopodobnie, ale przy Yacht Klubie Wandy powstała pierwsza w Krakowie sekcja motorowodna i nart wodnych, i właśnie na Wiśle członkowie sekcji wtajemniczani zostają w arkana tej pięknej dyscypliny sportu.

Pierwsze ślizgi są niezapomnianym przeżyciem dla narciarzy. Trzeba tylko wystartować, przyjąć właściwą pozycję i śmigać po falach za motorówką lub... łowić narty i jeszcze raz próbować. Dla wyczynowców przewiduje się treningi i zawody obejmujące: slalom, jazdę figurą i skoki, amatorom zaś zapewni się sprzęt, instruktorów i warunki do nauki jazdy.

Wymagania dla kandydatów starających się o przyjęcie do sekcji: wiek 12—20 lat, karta oływańska i badania lekarskie (u lekarza klubowego). Miłośnicy wodnego narciarstwa! Wodniacy, przystań i sprzęt czekają na was. (lr)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Rajd Andrzeja Potiebnego

Już 10 września w Czajowicach wystartuje XV RAJD — Marsz PATROLOWY im. kpt. ANDRZEJA POTIEBNI. W br. rajd organizowany jest pod hasłem 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Pol-

skiego i dalszego umacniania. Wszystkich chętnych do idei przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Trasy rajdu przebiegają najciekawszymi zakątkami Ojcowskiego Parku Narodowego, a jeden z punktów kontrolnych ustanowiony został obok płyty pamiątkowej kpt. Potiebnego w Pieskowej Skale. Wszystkie chętnych do udziału w marszu prosimy o organizowanie się w 3-osobowe drużyny i imienne zgłaszanie drużyn wraz z 25 złotową opłatą od jednego uczestnika w budynku „S” pok. 305. W programie marszu przewidziane są atrakcyjne imprezy artystyczne.